



w realizacji zadań gromadz-
kich rad narodowych.

Wczoraj w Krakowie odby-
ła się narada soltysów z te-
renu pow. krakowskiego. W
dyskusji poruszono m. in. za-
gadnienia inicjowania i reali-
zacji czynów społecznych.
Wyjaśnien na poruszone w
dyskusji zagadnienia udzielił
sekretarz Prezydium WRN
mgr M. Budziwojski.

Podobne narady odbyły się
już w powiatach: chrzanow-
skim, brzeskim, nowosądec-
kim i olkuskim. (D)

**Ze zjazdu
Indyjskiego Kongresu
Narodowego**

DELHI (PAP). Liczni mówcy
zabierający głos w pierwszym
dniu obrad 70 zjazdu partii
Indyjski Kongres Narodowy,
wyrazili aprobatę dla dekla-
racji taszkienckiej. Podkreśli-
li oni wielkie historyczne zna-
czenie deklaracji. Wskazali
na pozytywną rolę Związku
Radzieckiego w rokowaniach
indyjskich, pakistańskich w
Taszkencie, które doprowadzi-
ły do wzajemnego zrozumu-
nienia między obu krajami.

Po 4-godzinnej dyskusji nad
projektem rezolucji dotyczą-
cej deklaracji taszkienckiej,
komitet redakcyjny jedno-
myślnie i bez poprawek za-
aprobował projekt.

**„Morscy”
dziennikarze
— w Krakowie**

Wczoraj rozpoczął dwudni-
we obrady Klub Publicystów
Morskich Słowa. Dziennikarzy
Polskich, poświęcone zagad-
nieniom zaopatrzenia rynku
krajowego w ryby i przetwo-
ry. W czasie spotkania dyr.
Zjednoczenia Gospodarki Ry-
bnej J. Hebel przedstawił
perspektywę zwiększającego
się zapotrzebowania ryb — głów-
nie atlantyckich — na potrze-
by rynku krajowego, zamie-
rzenia resortu w zakresie
podnoszenia szlachetności
przetworów rybnych itp. Proble-
mami lokalnymi zajął się
dyr. Centrali Rybnej w K-
rakowie S. Dasal, a zagadnienie
to od strony handlu omówił
kierownik wydziałów handlu
RN województwa i miasta.

Dziś dziennikarze zwię-
dają hurtownie CR i Zakłady
Rybne w Krakowie. (mp)

O roli soltysów
Na terenie woj. krakowskie-
go odbywały się obecnie po-
wiatowe narady soltysów. Te-
matem ich jest rola soltysów

Gazeta Krakowska

SOBOTA — NIEDZIELA

Rok XVIII
Cena 50 gr
Wyd. A

krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

V Kongres Techników Polskich

12 pytań — 12 odpowiedzi

Red. O. Jędrzejczyk telefonuje z Katowic:

V Kongres Techników Polskich ma tę jedną
wielką zaletę, że odbija sytuację, jaka istnieje
w wielu dziedzinach polskiej techniki.

Postanowiliśmy zreferować sprawę krótko i w
sposób nie budzący wątpliwości.

Pytanie nr 1:

— Jak unowocześnić pro-
dukcję i poprawić jej jakość?
— Należy współcześnie e-
fektywności ekonomicznej u-
żyć główną zasadą działa-
nia inżynierów i techników.
Jest to pozorna herezja, ale
przy okazji inżynierowie i
technicy muszą myśleć o przy-
datności wyrobów i urządzeń
dla człowieka.

Pytanie nr 2:

— Jak udoskonalić war-
sztat pracy twórczej inżynie-
ra i technika?

— Przez eliminację zbęd-
nych czynności administra-
cyjnych, przez dokształcanie
w dziedzinach humanistycz-
nych.

Pytanie nr 3:

— Jaka jest rola i kierunki
rozwoju przemysłu maszyno-
wego i elektrotechnicznego w
latach 1965—1970?
— Jest to rola zasadnicza
zarówno w zakresie urządzeń
energetycznych, taboru kole-
jowego, silników spalinowych,
taboru pływającego, w zakre-
sie obrabiarek skrawających i
w obróbie mas plastycznych,
w zakresie elementów auto-
matyki i aparatury kontrolno-

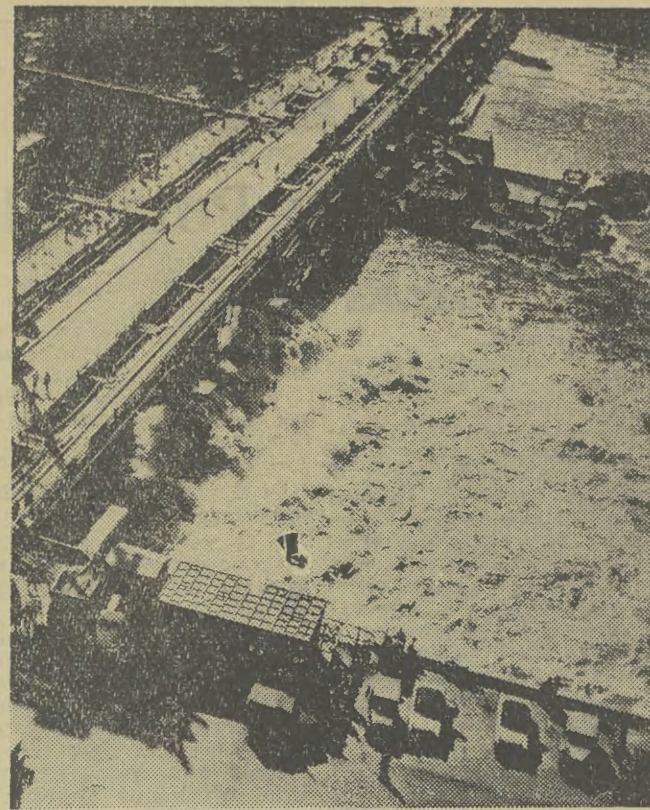
miarowej, w dziedzinie mas-
zyn włókienniczych, ciągnik-
ów i maszyn rolniczych, mas-
zyn budowlanych, w zakre-
sie taboru samochodowego, w
zakresie elektroniki i tele-
techniki.

Pytanie nr 4:

— Jak należy w pełni me-
chanizować i wprowadzać au-
tomatyzację w gospodarce na-
rodowej?

— Wypowiedzi dyskutantów
tej sekcji obrad V Kongresu
Techników należy zaliczyć do
najbardziej zdecydowanych i
oczekiwanych. Te pozornie
abstrakcyjne sformułowa-
nia, dotyczące pozornie
oderwanych dziedzin wie-
dzy, okazały się najbardziej
praktyczne.

Dokończenie na str. 2



NA BUDOWIE TAMY ASSUAŃSKIEJ

Sztuczny zbiornik wodny, utworzony przez tamę na Nilu
już dziś zatrzymuje 18 miliardów metrów sześciennych wo-
dy, regulując dopływ wody w dolnym biegu Nilu, co po-
zwoli na zraszanie 700 tys. feddanów (jeden feddan = 0,42
ha) pól uprawnych. Obecnie trwają prace przy budowie e-
lektrowni wodnej.
Na zdjęciu: fragment budowy assuańskiej elektrowni wo-
dnej — moment próbnego puszczania wody przez doprowa-
dzalnik pierwszej turbiny. Fot — CAF

W Zabru trwają obrady

V Kongresu Techników
Polskich. Kongres zebrał
blisko 1.900 delegatów
reprezentujących przeszło
230 tys. rzeszę inżynierów
i techników, skupionych
w 19 stowarzyszeniach
NOT. W obradach — o-
prócz delegatów — biorą
także udział liczni zapro-
szeni goście zagraniczni.
W sumie — w Kongresie
uczestniczy ponad 2,5 tys.
osób. Główne referaty w
pierwszym dniu obrad
wygłosił: przewodniczący
komitetu nauki i techniki
wicepremier Eugeniusz
Szyr oraz prezes NOT —
Bolesław Rumiński.
CAF — Seko

Dalsze bombardowanie DRW

Senator MORSE: rząd USA trzyma naród w nieświadomości

PARYŻ (PAP)

Według Agencji France Presse, lotnictwo amerykań-
skie wzmogło w czwartek po południu i w piątek rano
bombardowania północnego Wietnamu. Samoloty USA
miały zniszczyć 6 mostów i uszkodzić 8 innych oraz
uniemożliwić korzystanie z wielu dróg. Z depeszy AFP
wynika, że wszystkie te pirackie naloty dokonane zo-
stały na południową część Demokratycznej Republiki
Wietnamu.

*

WASZYNGTON (PAP)

Po konferencji roboczej, jaka odbyła się w czwar-
tek w Białym Domu stały reprezentant USA w ONZ,
Arthur Goldberg oświadczył m. in. na konferencji pra-
sowej, że „Stany Zjednoczone wyślą do Wietnamu tylu
żołnierzy, ilu będzie trzeba, ażeby nigdy nie być wy-
partym siłą z tego kraju”. Goldberg zapewnił równo-
cześnie o dążeniu USA do „sprawiedliwego, honoro-
wego i szybkiego pokoju”.

Reprezentant USA zaznaczył, że uznanie Narodowe-
go Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego jako
przedstawiciela narodu Wietnamu południowego jest
propozycją „całkowicie nie do przyjęcia”.

Senator Wayne Morse przemawiając do słuchaczy
uniwersytetu w Bostonie podkreślił, że rząd USA
„pogrąży się w wojnę nuklearną i trzyma naród w
nieświadomości”.

*

WASZYNGTON (PAP)

Na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicz-
nych zarówno Fulbright, jak i George Kennan ocenili
deklarację z Honolulu jako dalsze zaangażowanie się
Stanów Zjednoczonych po stronie przeciwników po-
koju i jako nową przeszkodę na drodze do negocjacji.
Prasa amerykańska przeważnie ocenia rezultaty
konferencji sceptycznie, a bardzo często wręcz nega-
tywnie.

Na warsztacie Sądu Najwyższego

Przeprowadzanie analizy całokształtu orzecznictwa

WARSZAWA (PAP)

Aktualne zagadnienia pracy Sądu Najwyższego, pro-
blemy kształtowania socjalistycznej wykładni prawa,
przygotowania do sesji naukowej związanej z 20-le-
ciem SN w Polsce Ludowej omówił prezes SN Marian
Mazur w rozmowie z przedstawicielem PAP — red.
Maurycym Kamienieckim.

Sąd Najwyższy dokonuje obecnie analizy całokształ-
tu swego orzecznictwa w ub. r. Celem tej szeroko za-
krojonej pracy jest zbadanie, na ile to orzecznictwo,
które wywiera doniosły wpływ na działalność całego
sądownictwa, sprzyja kształtowaniu się socjalistycz-
nych stosunków społecznych. Drogowskazem prawidło-
wej wykładni jest duch naszego systemu prawnego,
zgodny z charakterem ustroju i kultury. Oto jeden ze
znamiennych przykładów:

W jednym z ostatnich wyroków Sąd Najwyższy
stwierdził, że przedsiębiorstwo socjalistyczne procesuo-
jące się ze swoim pracownikiem nie ma prawa przed-
stawić sądowi jedynie dowodów na swoją korzyść, a
zatajać znajdujące się w jego dokumentacji dowody,
które przemawiają za pracownikiem. W ustroju kapi-
talistycznym postawienie takiego wymogu byłoby nie-
możliwe.

Inny przykład: SN stwierdził w jednym z orzecen-
ni, że w dokumencie wypowiadającym warunki pracy i
płacy przedsiębiorstwo ma obowiązek zaproponować
pracownikowi nowe warunki, w przeciwnym razie
wypowiedzenie takie jest nieważne. Chodzi o zlikwi-
dowanie stanu niepewności, społecznie bardzo nie-
wskazanego.

Sprawa stała się szczególnie aktualna w związku z
planami deglomeracji, np. w stolicy. Jeśli zakład pracy
przenosi się — musi wypowiedzieć umowę tej części
załogi, która chciałaby nadal zatrudniać oraz przedsta-
wić jej nowe warunki. Bez takiego wypowiedzenia nie
można żądać, by pracownik stawiał się do pracy w no-
wym miejscu i wyciągać konsekwencje służbowe czy
discyplinarne. To nasze stanowisko powinno być zna-
nie dyrekcjom zakładów „deglomerowanych”. Deglo-
meracja — to dyrektywa polityczno-ekonomiczna, zaś
wprowadzenie jej w życie powinno nastąpić zgodnie z
porządkiem prawnym.

M. Mazur przypomniał następnie jeden z niedaw-
nych wyroków SN, głoszący, że nieletni, wobec którego
zastosowano środek wychowawczy lub poprawczy, nie
będzie w przyszłości uważany za karanego.

Widzimy w tym szansę i bodziec dla nieletniego, by
nie wracał na drogę przestępstwa.



20 lat Teatru Kolejarza ZKK

Jubileusz entuzjastów

Teatr Kolejarski ZKK ob-
chodzi dziś 20-lecie swej
społecznej służby artysty-
cznej. Datą jego powstania
jest już sierpień 1945
rok. Teatr startował w
bardzo trudnych warun-
kach: scenę otwarto w zru-
nowanym lokalu przy ul.
Bocheńskiej, gdzie miesiąc
się zresztą do dziś dnia i
już w niczym nie przypo-
mina ówczesnej prymityw-
nej scenki, która — poza
oświetleniem elektrycznym
— nie miała prawie żad-
nych urządzeń technicz-
nych.

O żywotności Teatru, je-
go rozkwicie, roli i randze
jaką zdobył w życiu arty-
stycznym Krakowa, zade-
cydował zespół. Ofiarny,
zdyscyplinowany, pełen
ambicji — zespół praw-
dziwych entuzjastów sztu-
ki. Była jeszcze inna oko-
liczność, która przesądziła
o popularności placówki:
umiejscowienie w wielo-
miejscowym i wybitnie
społecznego adresu wi-
downi. Stworzono teatr z
charakterem i przynależ-
nością ludową: teatr
powszechności odbioru
sztuki scenicznego. Zdołał
on pozyskać dla niej żywe
zainteresowanie publicz-
ności robotniczej. I ten fakt
stanowi bezcenny walor
dwudziestoletniego dorobku
kolejarskiej sceny.

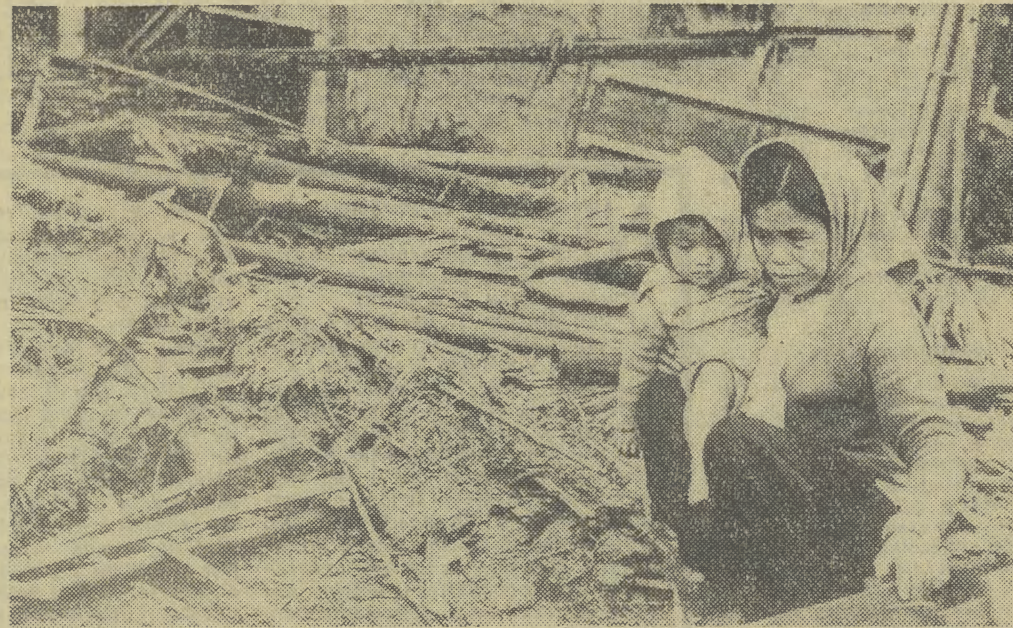
Swą działalność zainaugu-
rował Teatr premierą popularnej
sztuki Fr. Dominika „Ojcowi-
zna”. Od tego czasu, w ciągu
dwudziestu lat wystawio-
no (zawsze w obecności peł-
nej widowni) 82 premiery, w

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W ciągu ostatnich dni
wzmogły się znacznie
naloty na terytorium
Demokratycznej Repu-
bliki Wietnamu. Ame-
rykańskie lotn-
stwo zbombardowało podczas
ubiegłej doby szereg
mostów, dróg, linii kole-
jowych — głównie w
określonych rejonach
Dong Hoi i Vinh. W swoich bar-
barzyńskich rajdach sa-
moloty USA nie omijały
również osiedli cywil-
nych, szpitali, sanato-
riów.

Na zdjęciu: na gru-
zach zombardowanej
chaty w prowincji Yen
Bai.

Fot — CAF



Z TY GODNIA NA DZIEŃ

I o wcale nie jest łatwo w tym nieustannym szumie ma-
szyn i transmisji mówić i być słyszany. Dlatego uważam,
iż spotkałem się z czarną niewdzięcznością oraz
brakiem zrozumienia ze strony mego sąsiada, którego
nazwisko ze względów towarzyskich pomijam.

On pracuje na prasie. Prosta robota: podkłada kawałek
blachy, naciska pedał, zdejmując sprasowany kawałek bla-
chy, sięga po nowy, podkłada, naciska, zdejmując i sięga —
przez całą dniówkę z przerwą na posiłek.

A ja — obok.

Podszedłem do niego i mówię:

— Staszek, widziałeś ten film wczoraj w telewizji?

On nic. Naciska pedał.

— Powiadają ci — ubaw po pachy. Trzeba było widzieć
Glińskiego, albo te, jak jej tam, Kwiatkównę...

On nic. Podkłada kawałek blachy i naciska pedał.

— A cały ten film przypomina mi historię naszego genera-
ła. Umizgał się do Felci, zacepiał, podszczyptywał, a ona?
No cóż ona... Z szefem będzie zadzierała?

On nic. Zdejmując sprasowany kawałek blachy i sięga po
nowy.

— W ogóle uważam, że to jest granda. To jest po prostu
nadużycie władzy. Jak już stary ma ochotę na babkę, niech
sobie wyszuka poza wydziałem. Cóż to za majster, który na
własnym podwórku huła?

Nic. On nic. Naciska pedał. Może go to nie interesuje?
— Słuchaj, Staszek — zagajam więc z innej beczki. —
Co powiesz na to, jeśli ci zaproponuję spotkanie w świątym
gronie?

Nie drgnął nawet — sięga po nowy kawałek blachy.

— No, na przykład może pół literka, dziewczęta, jakieś
miłe podniebieniu żarło... W końcu przecież każdemu czło-
wiekowi należy się jakiś relaks.

Podkłada, naciska, zdejmując, sięga, podkłada...

— Cóż do diabła? Nie słyszysz mnie, czy co?
Nacisnął pedał, po czym rzekł:

— Pracuję, jak widzisz...

Zdąży sprasowany kawałek blachy, odłożył go, sięgnął po
nowy, podłożył, nacisnął pedał.

Niewdzięcznik. Nie rozumiem go. Przecież ja w naj-
lepszych intencjach, by rozzerwać go trochę. Robota nie za-
jąc, nie uciekniesz. Nie samym naciskaniem pedałów czło-
wiek żyje.

I tacy nam psują życie. Pracuję, psia krew! Urobił się po
łokcie, zaharuje, zaorze, a drugiemu nie pomoże. Przecie
mnie się też coś należy z życia towarzyskiego, a poza tym
komuż to przeskada, że na chwilę odejdzie się od ma-
szyny? A w końcu — co on sobie właściwie wyobraża?

Wielka mi sztuka brać kawałek blachy, podkładać pod pra-
sę, naciskać pedał, zdejmować wytłoczony kawałek i od-
kładać. Niech by spróbował przejść na moje miejsce, na
moją czterowrzecionową wiertarkę. Na wiertła trzeba uważać,
bo któreś gotowe się złamać. Trzeba umiejętnie opera-
wać heblem, żeby zbyt mocno nie nacisnąć. A macowanie
detalu, to co? Niech by tylko nie zamocował jak należy...

On właściwie powinien się cieszyć, że w ogóle do niego
podszedłem, że zechciałem z nim rozmawiać, że w ogóle
go dostrzegam.

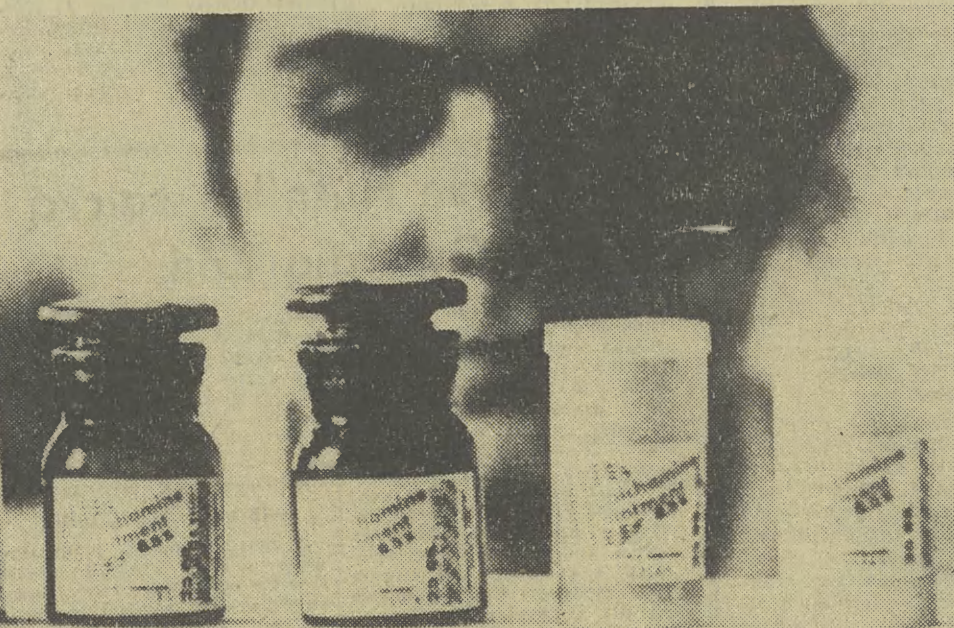
— Pracuję, jak widzisz — powiada mi. — A ja to co?
Nie pracuję? A za cóż by mi pacili? —
Ko



W tych dniach mija 10
rocznica powstania 1. Do-
wój Armii Niemieckiej Re-
publiki Demokratycznej.
Na zdjęciu: ćwiczenia
strzelnicze w oddziale
strzelców. CAF — Interfoto



Już wkrótce wchodzi
na ekrany „Paran” Je-
rzezgo Kawalerowicza.



NOWY PREPARAT ANTYRAKOWY

Wszelchwilowy Chemiczno-Farmaceutyczny Instytut
Naukowo-Badawczy, zajmujący się poszukiwaniem nowych
leków przeciwrakowych, opracował nowy preparat „kolcha-
min” — będący wyciągiem z cebulek kukukskiej rośliny
„bezwiernik”. Maść, zawierająca kolchaminę, stosuje się
w leczeniu raka skóry, zaś tabletki kolchaminowe — w nie-
których przypadkach raka przewodu pokarmowego i żołąd-
ka. Fot — CAF



Jak się komu powodzi — zależy nie tylko od tego, czy umie zarabiać, ale i od tego, czy umie wydawać. Takie to oczywiste — a tak gruntownie zapomniane. Wszyscy z uwagą godną sorawy śledzimy nasze, bliźnich i ogółu zarobki. Ale mechaniką kształtowania struktury wydatków znacznie mniej się interesujemy. Wynajac zasadę, „abym tylko miał pieniądze to już będę wiedział, jak je wydać”. Tymczasem to nieprawda.

Prawdziwa wszakże rewelacja stanowi dopiero stwierdzenie stopnia zależności poziomu życia od umiejętności planowania wydatków. Niestety w Polsce nie dysponujemy odpowiednimi badaniami w tej dziedzinie. Z konieczności powołam się więc na badania francuskie, których sens poznawczy jest zresztą uniwersalny.

ych pieniądze bezplanowo i to znów niezależnie od wysokości dochodów. Dwukrotnie też więcej oszczędzają ludzie planowo gospodarujący dochodami, niż tyle samo zarabiający, którzy nie podejmują tego trudu.

Spośród ogółu rodzin francuskich, nie planujących wydatków, 25 proc. posiada lodówkę. Wśród planujących — 40 proc. Połowa rodzin nie planujących wydatków ma pralkę. Jej posiadaniem chwali się 70 proc. rodzin z grupy gospodarniejszej. Dwa razy więcej samochodów należy do rodzin planowo gospodarujących funduszami, niż do rodzin wydających pieniądze chaotycznie. Procenty te obliczone oczywiście tak, że wyeliminowany wpływ wysokości zarobków, to znaczy porównywano różne grupy zaможności o identycznych dochodach.

że wiele rodzin planuje swój budżet, to muszą one odkrywać zasady gospodarności i dochodzić pewnych prawd poprzez wieloletnie doświadczenia.

Nieomal jedyną próbę społecznego oddziaływania na gospodarstwa domowe mają u nas kształt sloganów i treść moralizatorska, stanowiąca może właściwą formę PKO-owskiej reklamy, ale nie mają wpływu na racjonalizację gospodarstwa domowego. Nauka planowania wydatków — to rzeczowa analiza różnych budżetów rodzinnych, oparta o badane doświadczenia wielu rodzin o różnym standardzie dochodów i strukturze potrzeb, a przede wszystkim analiza budżetu konkretnej rodziny szukającej rady i pomocy.

Wydaje się, że warto znaleźć środki na wielką

PORTMONETKA pełna planów

Rodziny, które nie planują wydatków, nie przeznaczają z góry określonych sum na określone cele, nie kontrolują wykonania tego programu i nie oszczędzają — dwukrotnie częściej nie potrafią w ciągu miesiąca zrównoważyć budżetu (to znaczy wydają więcej, niż mają) w porównaniu z rodzinami gospodarującymi planowo. Proporcja ta jest stała, zupełnie niezależna od poziomu zaможności.

Wiemy, jak ważne jest nasze samopoczucie materialne. Są ludzie względnie mało zarabiający, którzy zapytani powiedzą, że nie mają kłopotów materialnych, i są ludzie o wiele więcej zarabiający, którzy nie mają nawet szczególnych obciążeń finansowych ani wyśorowanych potrzeb stwierdzą, iż kłopoty materialne zatrzymują im życie. Otóż o 1/5 więcej rodzin francuskich prowadzących rachunkowo mówi, że nie ma kłopotów materialnych, niż rodzin wydaj-

Życie z ołówkiem w ręku ma wpływ na dobór potrzeb, które rodzina chce zaspokajać w pierwszym rzędzie. Rodziny programujące swój budżet mniej wydają na żywność i luksusowe usługi, więcej na artykuły trwałego użytku. Częściej też korzystają z długoterminowego kredytu, głównie w postaci kupowania na raty, a rządziej zaciągają krótkoterminowe pożyczki w gotówce.

Z ustaleń wyciągnięto we Francji delecto idące wnioski. Powstała tam specjalna organizacja upatrująca swą misję w uczeniu ludzi gospodarowania. Elementy tej sztuki wiązane zostały do programów szkolnych. Przystąpiono też do kolportowania specjalnych zeszytów przeznaczonych do planowania dochodów i wydatków, zapisywania ich i dokonywania analizy budżetu.

Polska sztuka gospodarowania zasobami rodziny znajduje się na poziomie zerowym. Mimo,

kampanię zmierną do powszechnego racjonalizowania pieniężnej gospodarki domowej. W kraju, w którym nie ma ani specjalnych zeszytów do rachunków domowych, ani masowego, popularnego a rzeczowego podręcznika prowadzenia domowej gospodarki, podobne przedsięwzięcie jest już dziś niezbędne, ponieważ niezracjonalizowane gospodarstwo domowe oznacza marnotrawienie znacznej części przyrostu realnych dochodów. Poza tym powszechne dążenie do posiadania telewizorów, do „elektryfikacji” gospodarstwa domowego (pralki, lodówki, roboty) i unowocześnienia wnętrza mieszkalnych oparte o skromne możliwości zaspokojenia tych potrzeb — wymaga szukania dodatkowych dróg do zadośćuczynienia potrzebom, nawet mimo skromnego poziomu dochodów.

ANNA BARSKA

CO TYDZIEŃ FOTOGRAFOWAĆ



NAGRODA TYGODNIA

Co fotografować w okresie zimy? Oto pytanie, które zadają sobie setki i tysiące fotoamatorów. Jest rzeczą zastanawiającą, że większość fotografujących uparcie fotografuje krajobraz zimowy. Nie jest to temat łatwy. Kilka tygodni temu reprodukowaliśmy takie dobre zdjęcie. Większość jednak zdjęć tego typu jest płaska, mało interesująca. Największe powodzenie mają zdjęcia pokazujące oszronione drzewa, druty telegraficzne. Również cieszą się powodzeniem pomniki z wysokimi czapami śniegu. Wszystko to jednak w sumie szybko się opatruje i trudno zbyt często reprodukować.

Czy jednak naprawdę nie można fotografować ludzi, którzy przeleć w zimie także pracując, używają sportów zimowych, handlują? Dzisiaj reproduujemy jeden z takich żywych, ciekawych obrazków ulicznych. Zdjęcie wykonane zostało z zewnątrz i w tym jego główna wartość. Rzecz dzieje się na nowosądeckim targu masłanym. A więc scenka rodzajowa. Reproduujemy to zdjęcie, by wskazać kolom fotoamatorów możliwości. Choć byłoby oczywiście źle, gdyby wszyscy zaczęli fotografować tylko scenki z targu.

Podróże uczniów

Popularne powiedzenie „porozę kształcą” zawodzi zupełnie, gdy rzecz dotyczy... do szkoły. Tymczasem uczeń - podróżnik jest już zjawiskiem wcale nie wyjątkowym. W ubiegłym roku obliczono, że możliwość nauki dla miliona uczniów wiąże się z codziennymi dojazdami do szkoły. Zle warunki dojeżdżania prowadzą do tego, że młodzież przebywa poza domem 10 do 12 godzin dziennie. — Wpływ tego na zdrowie uczniów nie został szczegółowo przebadany, ale znane są rezultaty w nauce. Wykaz ocen za drugie półrocze ub. r. znów wyraźnie wskazywał na to, że osiagają oni przeciętnie o 10 do 20% więcej ocen niedostatecznych, niż ich koledzy mieszkający w pobliżu szkoły. Powinno oczywiście istnieć możliwość umieszczenia ucznia w internacie. Bowiem wszelkie udogodnienia dla młodzieży dojeżdżającej — to tylko półśrodki.

„Sztandar Młodych”



Gdyby nie było prasy

Przeprowadziłam taką małą prywatną ankietę. Zaczęłam ją ludzi bez względu na zawód, wyznanie i pochodzenie, zadając im nieoczekiwane pytania: jak sądzicie, co by było, i jak by było, gdyby nie było gazet?

Odpowiedzi nie były jednoznaczne, można by je podzielić na trzy kategorie: ewansi odpowiedzi, oczywiście, pytaniem na pytanie: Jak to, nie byłoby, w ogóle by nie było, czy byłoby: a potem nagłe by ich nie było? i chcieli ze mną na ten temat długo dyskutować. Ci z drugiej kategorii byli najliczniejsi, i odpowiadali z mięską, zwięźle i bez wahania, że byłoby cudownie, fajnie, prima — w zależności od tego, jakie mieli słownictwo — a także chcieli ze mną owoić przyczynę, które prowadziły do tego niepowodzenia. Kategorie trzeciej kategorii pozostał tylko jeden ankietowany. Posmutniał, wbił we mnie przestraszony wzrok, głos mu się załamał: przecież to byłoby straszne. Muszę dodać, że był dziennikarzem.

POLITYKA



Jesienią wszystkie cyrki polskie ścigają do bazy w Julinku pod Warszawą. Julinek jest przystankiem w wędrownym życiu artystów cyrkowych. Przystankiem, ale nie miejscem wypoczynku.

Od rana do zmierzchu według ściśle wyznaczonego rozkładu zaczęły zmieniać się użytkownicy sceny dwuciecznych. Arabi, tapani, kuce ustępują miejsca lwom, słoniom i szympansom. Cała ta parszająca, rycząca i szekająca menażeria pracuje równie ciężko na przyszłe oklaski, jak i trenerzy, gimnastyki, clowni.

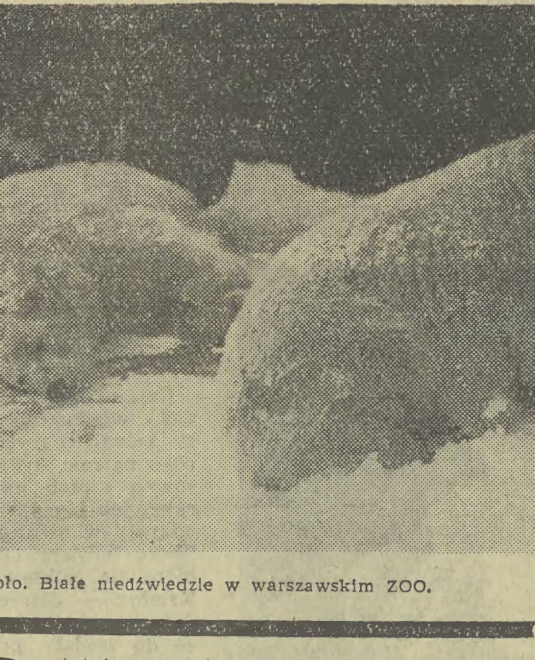
Stonlowe niemowlętko, dwu- i pół letni A-11 jest sympatyczne i postużne, ale — jak większość uczniów piłki męskiej — szuka nie-

Rocznice odkurzają przeżycia minionych lat, pokryte pyłem zapomnienia. Miniona rocznica oswobodzenia Krakowa, retrospektywnie uwypukliła szereg faktów i zdarzeń z okresu okupacji i pierwszych dni wolności. Wśród nich odżyły dzieła Drukarni Kolejowej.

Ciekawa to placówka — ciekawo pracowali tu ludzie. W czasie okupacji stąd szły różnymi kanałami papiery na podziemną działalność organizacyjną. Tu fabrykowano „lewe” Ausweisy, specjalne legitymacje niemieckie, różnego rodzaju przepustki wyjściowe z getta żydowskiego (organizatorem i wykonawcą był Jan Guzik, obecnie pracownik Graficznych Zakładów Graficznych) natomiast podpisy Niemców doskonale podrabiał Mieczysław Guzik (prac. Krak. Zakł. Graf.).

Tu powstała w roku 1943 z okazji Święta Zmarłych złośliwa klepsydra, wyprodukowana przez członka organizacji podziemnej Edwarda Sikorę. Skoro mowa o organizacji — wymieńmy jej członków — Tadeusza Sikorę z grupy bojowej, Edwarda Jantona — ówczesnego maszynistę drukarskiego, specja od zakupu broni i drukarską ulotkę a przede wszystkim podrabianego osławionego „Gołca Krakowskiego” (prasa niemiecka w polskim języku), Mieczysława Kocpa oraz zmarłych — Stanisława Frokopa i Czesława Kantorowicza.

Grupa ta miała wpływ na organizowanie sabotaży, w których udział brało szersze grono ludzi. Nierzadko formy z plynym wojskowym rozkładem jazdy czy rozkładem dla maszynistów kolejowych informujące o przeszkodach na torach — rozsypany się na skutek poślizgnięcia się w czasie tran-



Im ciepło. Białe niedźwiedzie w warszawskim ZOO.

Ciekawa placówka

sporlu (w określonych miejscach smarowano podłogi oliwką).

Widząc szukającego się do odrotu okupanta, pilnie śledzono akcję wywołania mienia polskiego. Miało to zasadnicze znaczenie przy odszukiwaniu miejsc lokalizacji maszyn w Reichu i ich rewindykacji. Nie obyło się i tu bez ofiar. Przyszło oswobodzenie. Tuż po ogłoszeniu militaryzacji PKP, do Dyrekcji zameldowała się w dniu 19 stycznia 1945 r. grupa ludzi zdecydowana odbudować ogołoconą Drukarnię. Byli to: Edward i Tadeusz Sikora, Edward Góra, Józef Jaroszkiewicz, Antoni Murawski, Zenon Piwowarczyk, Władysław Głowacz, Mieczysław Kopicz, Stanisław Frokopa. W kilka miesięcy później wyszły się Bonifacy Łukaszewicz jako pierwszy sekretarz organizacji partyjnej PPR.

Jak wszędzie zaczęto od początku. Naczelnikiem został Edward Sikora. Zapotrzebowanie na bilety i dokumentację było ogromne. Chyba na konto naszych zdolności narodowych należy zaliczyć fakt, że w oparciu o prototyp maszyny niemieckiej do druku biletów, Warsztaty Kolejowe w Tarnowie skonstruowały w rekordowym tempie 20 unowocześnionych drukarek biletowych, które w pierwszej fazie rozwiązały trudności na tym odcinku. A potem całe kierownictwo ruszyło w pogon za zrabowanymi maszynami. Odnalezione ich sporo na terenie Niemiec i Czechosłowacji. Przy okazji zaopatrzono Drukarnię w dodatkowe maszyny i urządzenia, które pozwoliły na powstanie poważnej placówki, zaliczanej do czołówek drukarni kolejowych. Niespożyta energia i poświęcenie się bez reszty idei odbudowy Drukarni, wystawiły w ostatecznym rachunku tej grupie ludzi i ich współpracownikom — świadectwo dojrzałości obywatelskiej.

Po 21 latach postanowiliśmy porozmawiać z głównymi działaczami tamtych dni. Losy uplasowały ich na różnych stanowiskach.

Wszyscy na powierzonych odcinkach — jak dawniej — pracują z niesłabnącą energią i inicjatywą. To tylko kalendarz się postarzał.

Wacław WIERZEWSKI



— Jeszcze tylko przybliżyliśmy maty nad tapczany, powiesimy parę reprodukcji i będziemy urzędni — powiedziałem do żony, gdy ostatni z „wychodzących” i „wystających” mebli znalazł się w nowym mieszkaniu.

Pierwsza próba wbić gwoździem w ścianę zakończyła się niepowodzeniem: zgubił się i ośkończył wraz z kawałkiem tynku.

— Pewno trafiłem na kamień w murze — pomyślałem. Ale kiedy w innym miejscu pod uderzeniami młotka odpadł kawał tynku wielkości talerza i rozsypał się na świeżo wystawionej podłodze, zrezygnowałem z dalszych prób.

Po rade, w jaki sposób zawiesić obraz nie niszcząc ścian, udałem się do najbliższego sklepu z wyrobami żelaznymi.

— Mieszka pan w nowym bloku? — indagował sprzedawca. — To zwykłe gwoździaki żelazne w ścianę nie wjdą. Do pańskiej ściany potrzebne są krótkie gwoździaki stalowe. Te przebijają tynk i zaczepiają się w żelbetonie. Tylko, że takich gwoździ nie ma w sprzedaży, dodał, aby oszczędzić mi złudzeń.

Próby upiększenia mieszkania skończyły się więc na zawieszaniu obrazu na haku. Z tym bowiem sprawa jest prosta, każdy to potrafi. Najpierw drąży się specjalnym narzędziem otwór w żelbetonie, później wstawia węł drewniany kołek, gipsuje, wbił hak. A na nim można powiesić nawet wół. Nie zerwie się. A stalowych gwoździaków nigdzie nie uświadczyłem. Pewno ich nie produkujemy, gdyż fabrykom takte drobiazgi nie oplacają się...

Odpryski codzienności

GŁOWA W MUR?

Ostatni raz Daniela Pałaca widziało w sobotni wieczór 22 stycznia. Gdy nie wrócił do domu w niedzielę, zaniepokojona żona pobiegła do jego kolegów. — Gdzie jest Daniel?

Nikt nie miał odtąd odpowiedzi na to pytanie. Już nocą przy świetle latarek wyruszone na poszukiwania. Widać było na śniegu wyraźne ślady prowadzące od chaty do pola. W jednym miejscu plama krwi. Dalsze ślady urywały się na ścieżce. O północy przerwano bezskuteczne poszukiwania.

W poniedziałek 24 stycznia mieszkańcy Smrokowa — wioski leżącej nieopodal Stomnika w miechowskim powiecie — zawiadomili milicję o tajemniczym zniknięciu 38-letniego Pałaca. Natychmiast z Komendy Powiatowej MO wyjechała grupa operacyjna. Po paru godzinach dochodzie zostaje zatrzymanych kilka osób podejrzanych o współudział w tajemniczym zniknięciu człowieka. Ale gdzie jest Daniel?

Milicja zwróciła się o pomoc do mieszkańców wsi. Na dźwięk syreny alarmowej pospieszyła cała gromada. 300 chłopów z widłami i drągami ruszyło przez kopny śnieg na poszukiwania. Odgarniali kupy chrustu, zagłębiali pod krzakami. Jedna grupa dotarła do rzeki. Nad jej brzegiem nieopodal młyną ktoś zobaczył wystający z wody filcowy but. Ruszono widłami. W Sreniawie leżało ciało Pałaca.

W tragiczną sobotę Daniel Pałaca kopną u gospodarza studnię. Po pracy wypito na podwieczorek dwie butelki wina. Podochoceńcy pojechali po następne. Już wieczorem ruszyli na drogę i tu spotkali znajomków jadących saniami. Poszli wtęc do jednego z nich pić dalej. Gdy zabrakło napoju pojechali po następne 5 butelek wina „Złotego”, po 23.50 zł za butelkę. Właśnie za tę cenę — za 23.50 zł został zamordowany człowiek. Podczas pijatyki zabawiano się w ten sposób, że chowano jedną z przywiezionych butelek wina. To doprowadziło do kłótni. Powracała piata butelka jak tragiczny reffer podczas całej wieczornej sprzeczki i dalszych wydarzeń sobotniej nocy.

Bestie

Major ZAK

OPOWIADA

Bestie



Jednym z większych problemów motoryzacji w Polsce jest jakość opon. Wiadomo, że opony produkują krajowej w powalnym stopniu odbiegają jakością od opon produkowanych przez czlowe firmy zagraniczne. Pwazne znaczenie przy produkcji opon ma jakoś kordu do nich stosowanego. Srećcińskie Zakłady Włókn Sztywnych podjęły się trudnego zadania produkcji kordu, wysokiej jakości, tzw. klasy „super”. Na zdjęciu: pracownia zakładów srećcińskich ogląda stożek z kordem.

CAF — Dąbrowski

Przypomniałem sobie stare porachunki. Jeden z biesiadników urwał drugiemu na zabawie w 1963 roku guzik u koszuli. Ta obraza przypomniała się teraz zawiązanym głowom.

Gdy późnym wieczorem Pałac opuścił towarzystwo aby wrócić do domu, wybiegli za nim dwaj jego koledzy Jan Sperka i Zdzisław Kania. Dopadli go i zaczęli bić. Za co? Za flaszkę wina „Złote”. Nawet się nie bronili, upadł jak worek w śnieg. Mówili — jak wstanieś, to dostaniesz piątę wino. Gdy się podniósł i chciał uciekać, znowu go dopadli. Posypyali się morderszczyń. Gdy stracił przytomność, pijane bestie przestraszyły się.

— Zabiliśmy chłopca. Gdzie go schowamy?

— Ależ on jeszcze żyje.

— To nie, po drodze go wykończymy. To jak robimy, zabijamy na miejscu, czy do domu?

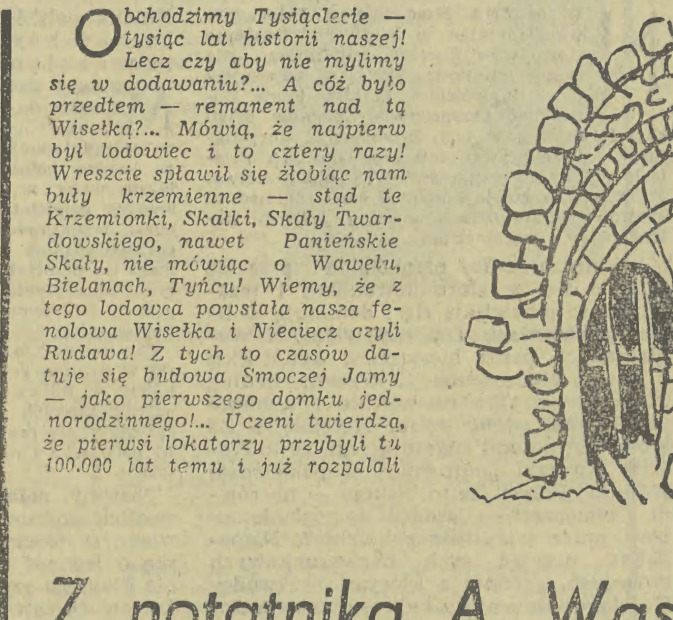
Szli, zatrzymywali się na krótkie odpoczynki. Gdy parokrotnie ofiara dawała znaki życia — bito ponownie. Ciało wrzucili do Sreniawicy. Rozeszli się do swoich domów i położyli najspokojniej spać.

W niedzielę jeden z bandytów brał nawet udział w ogólnych poszukiwaniach swojej ofiary. W poniedziałek rano obaj zostali zatrzymani przez milicję, której podejrzania okazały się trafne.

Nowa zbrodnia w powiecie miechowskim raz jeszcze potwierdza fakt, że niemal z reguły wszystkie przestępstwa bandycko-chuligańskie rodzą się z piackiego klimatu. Fakt, że w późny sobotni wieczór można było w Zagajach Smrokowskich dostać w spółdzielni bez ograniczeń alkohol, że sprzedano go już podpiętym — zaważył. Nim popełniono morderstwo, zlamano ustawę.

I tak się dzieje w wielu wypadkach. Sprzedawcy, kelnerzy, bufetowe podają alkohol bez ograniczeń już pijanym „gościom”. Potem zamroczone bestie wyruszają na bandyckie łowy. Tylko omi zasiadają na ławach oskarżonych. A ci, którzy codziennie wielokrotnie łamiąc ustawę — przyczyniają się wydatnie do wielu chuligańskich wystryków i bandyckich napałów? Co z nimi?

Obchodzimy Tysiąclecie — tysiąc lat historii naszej! Lecz czy aby nie mylimy przedtem — remanent nad tą Wisłką?... Mówią, że najpierw był lodowiec i to cztery razy! Wreszcie spławił się zlobiąc nam były krzemienne — stąd te Krzemionki, Skalki, Skaly Twardowskiego, nawet Panińskie Skaly, nie mówiąc o Wawelcu, Białym, Tyńcu! Wiemy, że z tego lodowca powstała nasza fenomenalna Wisłka i Nielecz czyli Rudawa! Z tych to czasów datuje się budowa Smoczey Jamy — jako pierwszego domku jednorodzinnego!... Uczni twierdzą, że pierwszy lokatorzy przybyli tu 100.000 lat temu i już rozpalali



Z notatnika A. Wasilewskiego

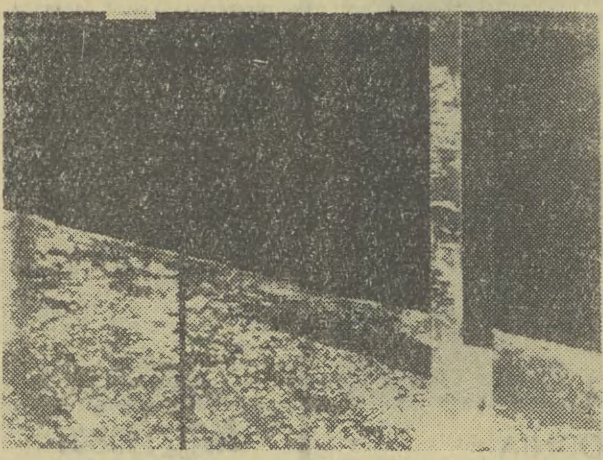
ogniska domowe — specjalnymi „zapalnikami” ułasnę z Krzemionek! Niestety z tych czasów nie mamy żadnych zapisków — jako że nie było szkół Tysiąclecia a prodkowce nasi byli motorycznymi analfabetami! Pierwszym człowiekiem, który operował gęsim pió-

rem — był Ibrahim syn Jakuba z hiszpańskiej Tortosy — który pierwszą cóś skrobął o Krakowie — a było to w roku 966.

A historia nasza zapisana jest w ziemi. Przykładem niech będzie piwnica pod Ratuszem krakowskim czym jest wobec tego „dziesięciolecie piwnicy pod Baranami” wobec tych piwnic historii — tylko ulamkiem!...

Ryszard Badowski

PRZED wyprawą SELENONAUTÓW



MOSTEM radiowo-telewizyjnym płynął na Ziemię potok informacji o strukturze fizycznej, chemicznej i mineralogicznej Srebrnego Globu. Rewelacyjny radziecki sukces dostarczył nauce więcej wiadomości o naszym kosmicznym sąsiedzie, niż zgromadziła ich astronomia i dyscypliny pokrewne od czasów Galileusza.

Kiedy w połowie stycznia sygnalizowałem z Moskwy, że wkrótce nastąpią dalsze próby miękkiego lądowania na Księżycu, powoływałem się na wypowiedź prof. M. Wasiljewa, iż niemal wszystkie problemy związane z lądowaniem osadźcy na powierzchni Księżyca zostały rozwiązane. Na południe od Wypu Aleucich uczeni radziecy obserwowali wówczas pracę silników hamujących rakiety nowego typu, w momencie ich zatkania się z taflą wodną Pacyfiku. Nie wiadomo było jeszcze, jak wypadną te próby i większość korespondentów zagranicznych w stolicy ZSRR była ostrożna w przewidywaniach. Mówiło się, że pełna seria doświadczeń z aparaturą miękkiego lądowania składać się będzie z dwunastu eksperymentów i że całkowitego sukcesu należy spodziewać się najwcześniej pod koniec 1966 roku.

UCZENI radzieccy swoim zwyczajem unikali podawania jakichkolwiek terminów miękkiego lądowania, jednakże chętnie odpowiadali na pytania, czego oczekują od lądowania laboratorium automatycznego na Srebrnym Globie. Wybitny badacz planet, współautor „Atlasu II strony Księżyca”, prof. Mikołaj Barabaszow, w którego laboratoriach w Charkowie wytypowano lądowiska dla przyszłych statków kosmicznych na Srebrnym Globie uważał, że dla selenonautyki na obecnym etapie najważniejsze jest otrzymanie informacji o wytrzymałości księżycowego gruntu. Zdaniem prof. Barabaszowa, na Księżycu mogą znajdować się minerały i tworzywa skalne, posiadające cechy nie spotykane wśród minerałów ziemskich.

— Księżyc stanie się w przyszłości niezwykle dogodnym obserwatorium — oświadczył prof. Barabaszow. — Z jego powierzchni będzie można śledzić procesy zachodzące w atmosferze ziemskiej, badać ruchy lodów w Arktyce i Antarktyce, ustalać prognozy pogody dla naszej planety.

PIERWSI selenonauta zobaczą Księżycą kułę ziemską 13 razy większą niż Księżyc widać nad naszymi głowami. Dla niektórych żeglarzy kosmicznych Srebrny Glob będzie stałym miejscem pracy, dla innych — stacją przesiadkową w rejsach na dalekie planety. Prof. Barabaszow widzi na Księżycu przyszłe kosmodromy, składy paliwa dla rakiet, magazyny części zamiennych dla statków kosmicznych, laboratoria naukowe. Wszystko to jeszcze miesiąc temu wydawało się daleką wizją, obecnie jednak jest jasne, że to część długofalowego programu kosmicznego ZSRR. W programie tym największą ciekawością wzbudza obecnie data lądowania człowieka na Księżycu. Uczeń radziecki podkreśla, że zanim pierwszy człowiek postawi nogę na Księżycu, odbędą się jeszcze liczne loty stacji automatycznych oraz co najmniej jeden lot okrężny statku załogowego wokół Księżyca. 1967 rok zdaniem korespondentów nie wydaje się terminem nierealnym dla rejsu bez lądowania załogi radzieckiej na trasie Ziemia — Księżyc — Ziemia, zaś w 1970 roku może nastąpić wizyta kosmonautów radzieckich na Srebrnym Globie.

SA TO, oczywiście, tylko przypuszczenia, oparte wszakże na analizie wypowiedzi uczonych oraz na zestawieniu poprzednich sukcesów kosmicznych ZSRR. W okresie najbliższym można spodziewać się dalszych miękkich lądowań laboratoriów naukowych na Księżycu, w innych okolicach Srebrnego Globu, niż penetrowany obecnie rejon Oceanu Burz. Warto jednak przypominąć charakterystyczną wypowiedź prof. Wasiljewa, że w ZSRR prowadzi się obecnie prace nad stworzeniem urządzeń, które zapewnią wysadzenie ludzi na Księżycu i umożliwią poruszenie się ich po Srebrnym Globie.

NASZA
ENCYKLOPEDIA

Mikro- elementy W rolnictwie

W naukach rolniczych pojęcie mikroelementów pojawiło się niedawno. Stworzone zostało wspólnie przez specjalistów z dziedziny chemii rolnej, biochemików i fizjologów.

Badania biochemiczne składników jąderek komórkowych, enzymów, aktywnych substancji w organizmach roślin i zwierząt pozwoliły z drugiej strony na wyodrębnienie i zbadanie najróżniejszych, niezwykle skomplikowanych białek, w skład których — pośród setek czy tysięcy atomów popularnie spotykanych pierwiastków — „wmontowane” były jako aktywne cząstki przeważnie atomy rzadko występujących w przyrodzie metali: kobaltu, manganu, molibdenu, boru, magnezu, sodu, niklu i wielu innych. Liczba ich, w miarę doskonałości metodyki badań i zwiększania dokładności metod analitycznych, systematycznie rośnie.

Dokładniejsze badania biochemików i fizjologów wykazały, że te metale pełniły doniosłą rolę zarówno w organizmach zwierząt, jak i roślin. Stwierdzono, że ich brak wywołuje określone schorzenia i niedorozwój.

Systematycznie prowadzone badania nad mikroelementami w warunkach laboratoryjnych, obserwacje trudnych do wyeliminowania chorób w świecie zwierząt i roślin w pewnych rejonach uprawy wiele mechanizmów i funkcji mikroelementów w organizmach żywych. Stwierdzono, że niektóre z mikroelementów pobierane są w tak znacznych ilościach, że ich brak poważnie może upośledzić funkcje organizmów. Przeszło 70 nawet traktować jako substancje śladowe. Do takich składników należą np. magnez.

Rola magnezu w fotosyntezie i tworzeniu chlorofyllu (zielony składnik liści) jest tak istotna, że brak powoduje wyraźne widoczne objawy. U zbóż na liściach pojawiają się jasne plamki, które przy silnym niedoborze przechodzą w brązki rozlegające się coraz bardziej i w efekcie mogą doprowadzić do zniknięcia i usychania liści. Podobnie silnie reagują ziemniaki.

Brak boru powoduje zmniejszenie liści buraka. Silnie na jego niedobór reaguje lucerna. Konieczna, sionocznik i tytoń. Podobne zaburzenie wzrostu roślin stwierdzono przy braku manganu, miedzi, cynku. W wielu rejonach azjatyckich ZSRR obserwowano masowe padanie jaginiat na skutek niedoboru kobaltu. Brak mikroelementów w paszy niemiernie odbija się bowiem na zdrowiu inwentarza.

W miarę intensyfikacji nawożenia, wzrostu plonów obecność mikroelementów zaczyna grać poważną rolę. Dlatego szereg krajów zaczyna już produkować nawozy, wzbogacane w mikroelementy. (AJ)

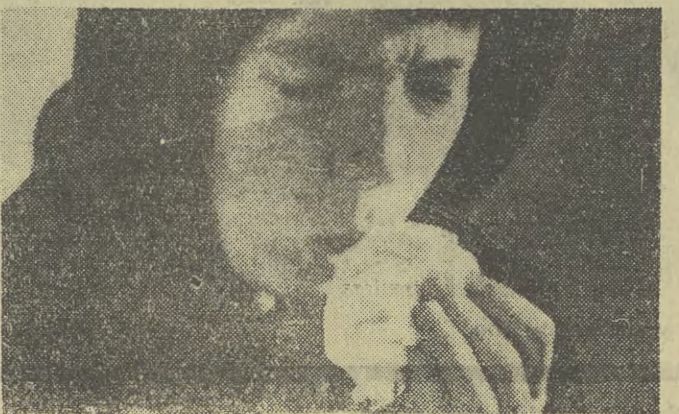
MEDYCINA

Którędy droga do wirusa grypy?

tek izolacji zaraźliwych i przez podejmowane akcje dezynfekcyjne. Środki te zawiodą jednak wobec grypy. Większość chorób zakaźnych można leczyć wyraźnie określonymi i przeważnie zabójczymi dla schorzenia środkami. W przypadkach grypy leczy się jej objawy, zapobiega powikłaniom — ale nie odkryto jeszcze uniwersalnego leku przeciw samej grypie. Nawet tu i ówczas pojawiające się szczepionki antygrypowe wy-

wolują tyle dyskusji i różnic zdań w gronie specjalistów — że posuwają one naprzód sprawę lecznictwa grypy bardzo powoli.

Dotychczas udało się ustalić, że wirus grypy przedostaje się do dróg oddechowych i do wnętrza komórek — przez nos i jamę ustną. Także niektóre zwierzęta chorują na grype. Badania wykazały, że ples jest odporny na zarazki grypy — natomiast myślnie reagują tylko na pewne szczepionki wirusa grypowego. Nie- wrażliwość na określony rodzaj



Władysław Błachut

DRUGA REFORMA KOŁŁĄTAJA

„Kiedy H. Kołłątaj przybył w roku 1809 do Krakowa, wkrótce po zajęciu miasta przez wojska księcia J. Poniatowskiego, z trudem mógł doszukać się w Uniwersytecie śladów przeprowadzonych przez siebie przed dwudziestu kilku laty reform...” — stwierdza Renata Budkowa na wstępie swojego interesującego studium o „Uniwersytecie Jagiellońskim w czasach Księstwa Warszawskiego”, jakie w cyklu Wydawnictw Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN ukazało się ostatnio nakładem Ossolineum.

Pod zaborem austriackim Szkoła Główna Krakowska spała do roli uczelni prowincjonalnej, uzależnionej nie tylko od Wiednia, lecz także od Lwowa. Językiem wykładowym był tam wówczas język niemiecki. W tych warunkach zajęcie Krakowa w dniu 15 listopada 1809 i włączenie go do Księstwa Warszawskiego otworzyło przed Uniwersytem nowe perspektywy. Na pierwszy plan wysunęły się oczywiście sprawy spolszczenia i autonomii uczelni. Pierwszą z nich mimo trudności kadrowych, nie mogła podlegać dyskusji. Natomiast przeciwko autonomii wypowiedziały się stanowczo władze oświatowe Księstwa, a zwłaszcza Izba i Dyrekcja Edukacyjna, gdzie — obok Staszica i St. Potockiego — znaczną rolę odgrywał przyjaciel Kołłątaja — Bogumił Linde.

Za sprawą tego ostatniego Kołłątaj, który już od kwietnia tego roku bawił w Krakowie, podejmuje próbę nowej refor-

my Szkoły Głównej Krakowskiej i już w grudniu tego roku przedstawia projekt jej „urządzenia”, nawiązujący do jego stycznej reformy z 1780 roku.

Niestety, obiektywne warunki początków Kołłątaja były teraz znacznie trudniejsze. Do wspomnianych kłopotów kadrowych dołączają się niebawem konkurencyjna niechęć Izby Edukacyjnej i oportunizm rektora Akademii Krakowskiej ks. Sierakowskiego. Zwłaszcza Staszic, założyciel Szkoły Prawa i Medycyny w Warszawie, przeciwstawiał się idei Kołłątaja, który w Akademii Krakowskiej chciał widzieć „starożytny i najpierwsze źródło wszelkiego w Polsce oświecenia” i domagał się zwierzchnictwa tej uczelni nad wszelkim w Polsce szkolnictwem.

W dążeniu do odnowy katedr w duchu patriotycznym zdarzyło się Kołłątajowi popełnić niejedną błąd. Stąd i krytyka Izby.

Największą jednak trudnością był chroniczny w Księstwie Warszawskim brak środków pieniężnych, które w żadnym wypadku nie mogły starczyć na popieranie rozwoju starej uczelni krakowskiej i forsowania przez Staszica budowy nowego ośrodka uniwersyteckiego w Warszawie. Nie też dźwignę, że konflikt między Kołłątajem, który okazał się patriotą krakowskim, a Staszicem — stał się pogłębiał. Stroną silniejszą w tym konflikcie okazała się Warszawa.

Nie pomogła podórę Kołłątaja do króla Fryderyka Augusta w Dreźnie (z woli Napoleona był on już wiadomo, władcą Księstwa Warszawskiego) z memorandumem w sprawie urządzenia Szkoły Głównej Krakowskiej. W październiku 1810 r. uniwersytet krakowski podporządkowany został Izbie Edukacyjnej i poddany Dozorem Szkolnemu w Krakowie, którego prezesem był biskup krakowski A. Gawroński...

Tak więc, jak notuje autorka tej bójki publikacji źródłowej, „roczne wysiłki Kołłątaja nad powtórny reformę Szkoły Głównej nie wykroczyły poza stadium zamierzeń i projektów. W początkach 1811 roku zszedł on z areny życia z poczuciem poniesionej porażki, stanowiącej ostatni, bolesny akcent jego długoletniej pracy nad reformą uniwersytetu krakowskiego i oświaty w Polsce...”

Wielki błąd, a zwłaszcza wielu jego hierarchów licznymi, a ciężkimi oskarżeniami.

Mając raczej katolicką historię i publicystę, J. Kłoczowski, kiedy w ostatnim numerze „Znak” pisał, że istnieje „koncepcja wrecz radykalnej rewizji schematu sformułowanego przez jednostronnie... w oparciu o wyidealizowany w pewnych konserwatywnych kręgach dwudziestowiecznego społeczeństwa obraz średniowiecza europejskiego i jego chrześcijańskich królów”. A rewizji tej domaga się przecież nie tylko średniowiecze i nie tylko świadomienia przez autora wskazane, tam, poziom świadomości i kultury religijnej tamtych czasów.

Tak się złożyło, mówił ks. kardynał Wyszyński w jednym ze swych kazania, że Kościół katolicki w Polsce nie opuścił nigdy narodu w najtrudniejszych chwilach. Kościół dobrze przystąpił się przez te dziesięć wieków narodu polskiemu i nikt nie może uczęć go patriotyzmu.

CO walczyli z polskimi księżętami i królami iacy biskupi jak Tomasz wrocławski, krakowski Felks, Bodzanta, Jan Grot i inni? JAK się zapisał w historii porynny kardynał Zbigniew Oleśnicki, na własną rękę, przeciw królom, prowadzący politykę zagraniczną? A cóż rzec o „patriotyzmie” prymasa Poniatowskiego — szpiega na pruskim żołdzie, czy o godnych jego kompanionach — biskupie Miodzielskim, prymasie Ostrowskim, arcybiskupie Podolskim, płaśnych agentach zaborczych mocarstw? O skazanych na śmierć za zdradę

narodu polskiego, walczącego o wolność, biskupach Massalskim, Kossakowskim, Skarszewskim?

Historia zapisała nazwiska takich jak ks. Brzkoza wicernych Ojczyźnie księży. Ale zapisała ona także nazwisko arcybiskupa Sierakowskiego, który „Te Deum” śpiewał kazną w podzięciu za rozbiór kraju. Nazwiska „wiero-niawczych” pasterzy i arcybiskupów takich jak J. Billewiski i E. Lipiński nawołujących Polaków, aby umierali za chwałę zaborczych ce-

Odkrycia WYNA- LAZKI pomysły

● **KOLOROWE KLA-
WISZE** na maszynie do pisania wybierające kolorowe litery, dodatkowy ekran, na którym duża litera się ukazuje, głos z tępym wyrażeniem — oto nowy wynalazek „Edisona” przyspieszający znacznie naukę dziecka.

● **PRZY NAGRZE-
WANIU**, z kurzego nawoju wydziela się metan. Fakt ten wykorzystano przy opracowaniu nowej konstrukcji gazogeneratora dla samolotów. Jedną porcją wystarczała na 115 km.

● **MIKROFONY PO-
ŁĄCZONE** z licznikami natężenia hałasu ustawiono na ruchliwych ulicach Tokio. Mają one działać alarmująco na kierowców, sygnalizując kiedy trzeba jechać ciszej, gdyż i tak już trudno wytrzymać.

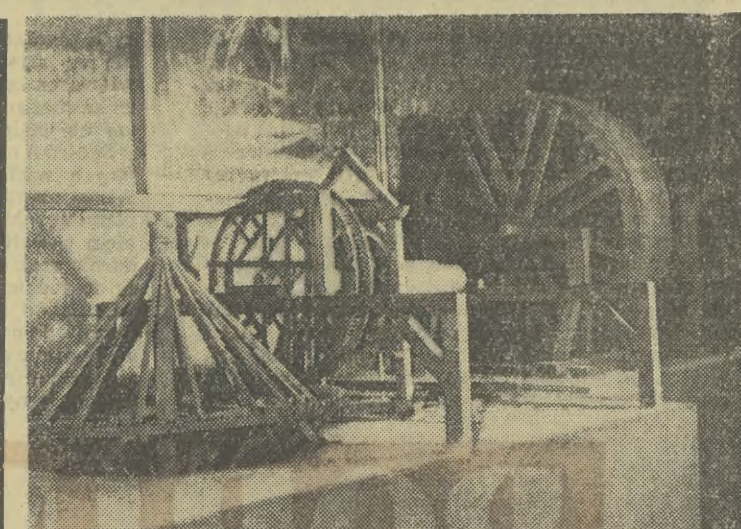
● **APARAT DO PO-
ROZUMIEWANIA SIĘ** pod wodą zaprojektowano na użytek pletwonurków. Zasięg słyszalności 30 m.

● **PROMIENIE POD-
CZERWONE** użyto w ZSRR do odmrążania na budowlach warstwy ziemi. Urządzenie jest w eksploatacji 5-krotnie tańsze od dotychczasowych metod.

● **SKŁADANY RO-
WER** demonstrowany w Zurichu przypomina z wyglądu raczej hulajnogę. Składa się łatwo i szybko, zajmując po złożeniu bardzo niewiele miejsca.

● **WAGONY SYPIAL-
NE** na kolei transparyjskiej zaopatrzone zostaną w najbliższym czasie w tusze i solaria.

● **NA ZAJĘCIACH PRAKTYCZNYCH** uczniowie w Hanowerze robią na drutach żółte czapeczki i chustki z wosny kupionej przez władze miejskie. Od wosny nosić je będą wszystkie małychy z najmłodszych klas dla zwiększenia bezpieczeństwa. Kolor żółty widzą kierowcy z daleka.



O górnictwie — wierszem

Pierwsze ksiątki o górnictwie, zawierające wiele informacji natury technicznej, pojawiają się u nas w XVI wieku. Pisane są wierszem. Najstarsze z znanych opisów dotyczą kopalni soli. Szczególnie — największej z nich — w Wieliczce.

Oto przełożone na polski fragmenty z dzieła Adama Schroetera, wydane w Krakowie w roku 1583, pt. „Salinarum Vielicensium iucunda ac vera descriptio”.

Skrętny górnik tam toczy wielkie solne bałwany, Te zaś, jak grzmot piorunu hucają na dnie w kopalni. Wszędzie sołekała na nas słonawie ze ścian kropie, Lecz szkody wilgot taka zupnie nam nie zrządza. Bo do studni głębokiej odpływa kanalami I do wia der nalana idzie szymbem do góry...

Pierwsze dzieło hutnicze...

...w naszej literaturze technicznej ukazało się drukiem w Krakowie, w roku 1812. Jego autor, Walenty Rożdżkowski, pochodził ze starej hutniczej rodziny, mieszkającej na terenach w pobliżu dzisiejszych Katowic. Praca jego pt. „Officina ferraria, albo huta i warsztat z kuźnicami szlachetnego dzieła żelaznego” jest również pisana wierszem.

Korzenie techniki raketowej

Jedną z ciekawszych sylwetek w dziejach naszej techniki był Kazimierz Siemionowicz, inżynier wojskowy i artylerzysta. Jego dzieło, wydane po raz pierwszy w roku 1650 w Amsterdamie pt. „Artis magna artillerye pars prima”, zawiera m. in. wiele oryginalnych myśli z zakresu techniki raketowej. Jak podkreślają znawcy tego zagadnienia, idea Siemionowicza wyprzedzają niekiedy ówczesną epokę o lat trzysta. Dotyczy rakiet ze specjalnymi stabilizatorami lotu rakiet wielostopniowych, baterii raketowych

ANTYKWARIAT TECHNIKI

i innych wynalazków, które zastosowanie praktyczne znalazły dopiero w naszych czasach.

Przeciwko pionrom

Autorem pierwszej polskiej pracy z zakresu elektrotechniki jest Józef Osniński. Ukazała się ona w roku 1784 w Warszawie i nosi tytuł „Sposób ubezpieczający życie i majątek od piorunów”.

Praca ta zawiera szczegółowy opis zasady działania i budowy piorunochronu, wynalazek w Ameryce przed 31 laty przez Franklina. Jest już dziełkiem o charakterze ściśle technicznym, propagującym rewelacyjny wynalazek, którego znaczenie bynajmniej nie zostało właściwie docenione przez współczesnych.

„Latająca maszyna”

Wiosną roku 1784 w Krakowie zbudowano „banię powietrzną”, która 1 kwietnia tego roku publicznie poszybowała w górę, wypuszczona z Ogrodu Botanicznego na Wesołej. Było to jedno z pionierskich doświadczeń tego typu w skali światowej. Miało miejsce po upływie zaledwie roku od pierwszego lotu podobnego balonu, zbudowanego we Francji przez braci Montgolfier.

Do czterech działań arytmetycznych

Jednym z pionierów budowy mechanicznych arytmometrów jest nasz rodak, Abraham Stern. W roku 1813 ukonczył budowę swej pierwszej maszyny, która — jak świadczy zachowane opisy — pozwoliła w sposób równie łatwy co wygodny realizować cztery podstawowe działania arytmetyczne.

Po upływie lat czterech Stern demonstruje nową „maszynę”, której ideę wysunął nieco wcześniej znakomity filozof i matematyk niemiecki, Gofryd Leibniz. Pozwala ona wyciągać pierwiastki kwadratowe. Wkrótce potem Stern kojarzy obie maszyny w jedną całość konstrukcyjną.

„Pokaz tej skojarzonej maszyny, w kwietniu roku 1870, uświetnił jubileuszowe, uroczyste zebranie Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk.

Era „machin parnych”

Na początku lat trzydziestych dziewiętnastego stulecia pracują już w Warszawie trzy silniki parowe, zwane wówczas „machinami parnymi”. Jak czytamy w jednej z ówczesnych publikacji technicznych, „dwie pochodzą z fabryki p. Biera w Petersburgu. Z tych jedna znajduje się w Mennicy — druga w Arsenale. Trzecia, będąca w fabryce sukiennej dawniej rzadowej, a teraz p.p. Fraenkela i Oehmichen, wybudowana została w fabryce machin parnych p. Cacquier w Leodium, w Królestwie Niderlandzkim.

Maszyna parna w Mennicy jest zbudowana na zasadzie Watta i Boultona. Jest w użyciu od roku 1818 (...). Wysokość wewnętrzna walca parnego wynosi 51 cali polskich, średnica wewnętrzna tegoż walca 26 cali. Tłok czyni w sekundzie jedno poruszenie z góry na dół lub z dołu do góry. Siła maszyny oceniona jest na 16 koni. Maszyna ta porusza 4 maszyny do splaszczania sztab metalowych, 3 maszyny do wycinania monety, 3 wielkie tokarnie do toczenia żelaza, maszynę do świrowania, 2 maszyny do robienia obrączek na monecie, obraca beczkę, w której się miedź czyści, na koniec porusza wielki kamień do szlifowania. Jest dziennie w ruchu około 14 godzin, zużywa w tym czasie 6—8 korcy węgla ziemnego z kopalni dąbrowskich w województwie krakowskim.” (Oprac. R. D.)

Wiesław Mercik W bilansie jest „winien” i „ma”

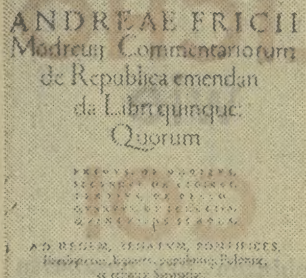
wielki całe zabierał chłopom polskim 1/10 do 1/5 ich niednych zbiorów?

Osobną kartą w dziejach jest wychowanie w arola Kościoła. Zapisała ona nazwiska ascetów i słudźnie pokornych niosących z narazieniem życia pomoc chorym i opuszczonym, nazwiska nauczycieli czystychodnych a mądrych. Ale zanotowała również nazwiska purpu-ratów, depczących jawnie wszelkie prawa ludzkie i boskie, łupieżców, złodziei i roz-

„Kościół był zawsze z ludem” — slyszeliśmy z ust wysokiego dostojnika kościelnego. Czy także wtedy, gdy biskup P. Gembiński topił we krwi powstanie górali podhalanckich, a biskup K. Czartowski — rozpaczliwy zryw chłopów wielkopolskich? Czy także wtedy, gdy przez

Niejednym w ciągu ostatnich lat artykuł poświęciłmy postaciom i zasługom polskich duchownych — pisarzy, myślicieli, uczonych, działaczy (nb. nie tylko katolickich) i nie raz jeszcze do tych tematów wrócimy. Zdejmy sobie bowiem sprawę, że przez wiele stulec historia Polski była silnie związana i z myślą chrześcijańską i z działalnością Kościoła chrześcijańskiego. Pamiętajcie jednak o blaskach i latach chwały, nie możemy, nie mamy prawa zapomnieć, o wielu, niestety, ciemnych i okrzeskach polskiego upadku Kościoła katolickiego w Polsce, o tragicznych następstwach działalności wielu jego przywódców.

Historia ma służyć poznaniu całej prawdy, a nie doraznym celom politycznej apologetyki. Inaczej — staje się fałszem, obłudą i szkołą obłudy. A co do wdzięczności — zapytać należy nie tylko o to, co naród polski zawdzięczał Kościołowi, ale i o to, co Kościół narodowi polskiemu zawdzięczał



niezależenia Polski od papieża. Jak stwierdzają historycy w memoriale Ostroroga sformułowane wyraźnie nowoczesne pojęcie suwerenności państwa...

Postępowa poglądy zawarte w dziele Modrzewskiego zaniepokoiły kościelną cenzurę. Pierwsze, krakowskie wydanie „De republica emendanda”...

Kościół, która weszła do bazylijskiego wydania „O poprawie Rzeczypospolitej”. Postulował tu ograniczenie wpływu kościoła na życie publiczne...

Andrzej Frycz Modrzewski zdobył sobie szeroki rozgłos w Polsce i poza jej granicami. Jego dzieło „O poprawie Rzeczypospolitej”...

Jerzy Bober

TEATR

PASJA i obojętność

Kilka setek lat temu autor dramatyczny przeważnie był zarazem aktorem i reżyserem własnych przedstawień teatralnych. Najczęściej z konieczności, albowiem profesja sceniczna...

Wreszcie przyszła pora świetności reżysera-inscenizatora. Zmieniły się czasy. I role. Tasiemce sceniczne straciły swój dawny blask...

Sytuacja wobec widza, wobec nawarstwiającej się wiedzy historycznej, uwarunkowała społeczno-politycznych oraz fali przemian w kryteriach artystycznych...

Inszenzator otrzymał tu prawo pierwszeństwa. Reżyser przyjął rolę aktora. Tekst stał się gliną w jego rękach, aktorzy zostali wprężeni w zespół...

W tym celu reżyser nie ma od siebie nic do powiedzenia na temat przydzielonej mu sztuki, w ramach etatu I — albo w obawie przed panującą modą...

PO PIERWSZE: istnieje zasadnicza różnica pomiędzy twórcą spektaklu, który absolutnie nie ma nic do powiedzenia na temat wystawianej sztuki...

PO DRUGIE: inscenizator z nadmiarem inwencji doprowadza często do absurdu oryginalną i — wydawałoby się — przemysłową wizję sceniczną...

PO TRZECIE: reżyser wybiera nie przypadkowo pozycję z repertuaru klasycznego. Skreśla, przestawia sceny — tworzy nowy układ dramaturgiczny...

Wielki aktor, który w „Szanitarskiej” przeżył swój wielki dramat, nie ma już nawet gołębi, tylko puste niebo. „Dwa teatry” kończy Szaniawski...

Ostatnie sztuki Szaniawskiego to baśniowo piękna „Kowal, pieniądże i gwiazdy” oraz „Chłopiec i dziewczyna”...

Dla zwykłych widzów Szaniawski jest ulubionym autorem, patrzącym z wyrozumieniem i taktowną ironią na sprawy tego...



„Czekamy z niecierpliwością na przyjazd Kolegi; i choć nie gwarantujemy mu życia na szerokiej nodze, to jednak postaramy się pomóc mu jak najbardziej...”

Studium powstało w roku 1956, na Uniwersytecie Warszawskim. Celem działalności Polonicum jest szeroko pojęta pomoc dla wszystkich ośrodków naukowych i indywidualnych osób...

Tadeusz Jaszczuk

Spod znaku „POLO-NICUM”

także wieczy o Polsce współczesnej dla cudzoziemców studiujących na Uniwersytecie Warszawskim...

Polonicum utrzymuje stałe kontakty korespondencyjne ze stu kilkudziesięcioma ośrodkami naukowymi...

Thumace literatury polskiej, utrzymującej kontakty z Polonicum, znajdują tutaj nieocenioną pomoc w zakresie tekstów literackich...

Ogromnym zainteresowaniem wśród zagranicznych slawistów cieszą się organizowane rokrocznie przez Polonicum miesięczne kursy...

To radość nie tylko dla ludzi warszawskiego Polonicum, ale także dla nas wszystkich, którzy kochamy ojczyznę język i narodową kulturę.

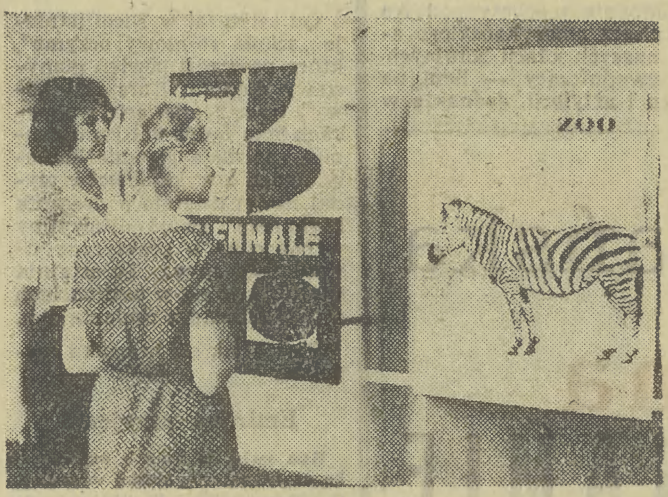
DOKUMENTY POSTĘPU

Nurt stawiania spraw i interesów narodu i państwa na pierwszym miejscu, zaznaczony już częściowo u Galla Anonima, był charakterystyczny dla postępowego, reformatorskiego piśmiennictwa historycznego i polityczno-społecznego w późniejszych wiekach...

Zdzisław Romanowski

zaciekle przez późniejszego kardynała Stanisława Hozjusza i przeciwników obywateli reform — Modrzewski nie wyraził się swych poglądów...

Walcząc z kontrreformacją Frycz zbliżył się do braci polskich zwanych arianami.



Na ten temat napisano wiele. Nie istnieje tu ponoć dyalekt: sztuka przedstawiająca i abstrakcyjna; istnieje problem sztuki formułowanej w kategoriach struktury semantycznej...

MODA NA FILMY i montaż filmowy sprzed wielu lat trwa. Moda? A może obędy historycznego utrwalenia pierwszych wlotkich zdobyczy filmowych...

FILMY TYGODNIA

ROBERT YOUNGSON zmontował już kilkadziesiąt filmów z archiwum „DNI GROZY I ŚMIECHU” obejmując lata 1905-1926...

„PIĄTY JEZDZIEC APOKALIPSYSY” to według koncepcji czeskiego reżysera Zdenka Brynicha — strach. Na tym motywie osnuł on swój film o żydowskim lekarzu...

Tadeusz Kwiatkowski

FILMY TYGODNIA

ści i kunsztownej lecz pretensjonalnej operatorki Brynich w zwoleńnikach swojej ekspresyjności sztuki, nie należy do nich i trudno mi uznać jego film...



PLAKAT — sztuka uniwersalna

sporo miejsca dla naszych plakatów i grafików. Korzysta z tej szansy i zapisuje bogatą kartę artystycznego Krakowa liczny zastęp artystów. Dają o sobie znać w ostatnich latach nie tylko na konkursach monoteatralnych...

W ostatecznych dniach ubiegłego roku doszło do I Ogólnopolskiego Biennale Plakatu w Katowicach. O popularności i randze tej właśnie dyscypliny sztuki w Polsce świadczy obelanie Biennale przez ponad 70 artystów...

Kraków reprezentowany był w Katowicach przez 15-osobową „obsadę”. Zaprezentowała ona w sporej mierze „krakowską” sztukę. Nasi bowiem twórcy — mieszkający zarówno „w starym” Krakowie jak i młodej Nowej Hucie...

Niemal każda sztuka Szaniawskiego wystawiona na scenach polskich była prawdziwym wydarzeniem. Czy to „Zeglarz”, czy „Piak”...

Krakowie, autor szesnastu sztuk teatralnych, słuchowych radiowych, powieści, opowiadań i wspomnień — Jerzy Szaniawski obchodził osiemdziesiątą rocznicę urodzin...

W latach okupacji — „czasy głodu, chłodu i ruin” (używając określenia samego Szaniawskiego) — w Warszawie powstała warszawska grupa artystów, w sztuce „Dwa teatry”, wystawiona w 1946 roku przed Adwentem...

Olgię Jędrzejczyk

Adrian Czerwiński

Jubileusz Szaniawskiego

nie ma już nawet gołębi, tylko puste niebo. „Dwa teatry” kończy Szaniawski. Wielki aktor, który w „Szanitarskiej” przeżył swój wielki dramat...

można w opuszczonym i zaniedbanym dziedzińcu zniszczyć opór psychiczny, nauczyć je w pełni szanować społeczeństwo...

Autor jednakże nie po to dokonał tego eksperymentu, by pisać potem o tym książkę. Nie bawi się więc w żadne tanie literackie ozdobiłki...

„Legenda domu przy ulicy Mącznej” (Iskry). Skoro bowiem wiedzieliśmy, że jest to dzieło o sprawach wychowania młodych, moralnie zaniebanych ludzi...

Z pewnymi oporami brałem się do lektury książki pt. „Legenda domu przy ulicy Mącznej” (Iskry). Skoro bowiem wiedzieliśmy, że jest to dzieło o sprawach wychowania młodych, moralnie zaniebanych ludzi...

KSIAŻKI

można w opuszczonym i zaniedbanym dziedzińcu zniszczyć opór psychiczny, nauczyć je w pełni szanować społeczeństwo, które łoży na jego utrzymanie — postanowił zorganizować „Dom rodzinny”...

Zuzanna Kosiek

Aleksander Waszkowski

UR. W 1841 r. w Tarnogrodzie — powieszony na stołkach Cytadeli w Warszawie 17 lutego 1868 r.

Był ostatnim naczelnikiem miasta Warszawy w powstaniu 1863 r. i jak pisze historyk, Henryk Jabłoński — „wszedł do legendy jako bojownik najbardziej wytrwały, najbardziej nieugięty”.

Po ukończeniu szkoły średniej, studiował matematykę na uniwersytecie w Petersburgu i w Warsza-

wie. Do tajnej organizacji powstańczej wstąpił w czerwcu 1862 r., przechodząc tam kolejno od funkcji dziesiątkownika do stanowiska naczelnika miasta. Jeszcze jako sekretarz organizacji warszawskiej w lutym 1863 r. wykeradł arkusze mapy topograficznej Królestwa, przechowywane w wydziale pomiarów Komisji Skarbu. Pozwoliło to na rozseparowanie map do poszczególnych oddziałów powstańczych i wróciło na Waszkowskiego uwagę przywódców. On również był projektodawcą, a zara-

zem wykonawcą akcji, która przyniosła Radomiu Narodowemu ok. 4 miliony rubli, zdobyte podstępem ze Skarbu Królestwa.

10 grudnia 1863 r. został przez Traugutta powołany na przywódcę najważniejszego ośrodka powstańczego w Warszawie — jako naczelnik stolicy. Warunki, w jakich obejmował to stanowisko — były wyjątkowo trudne. Warszawa ugięła się już pod ciężarem terroru, masowych aresztowań, kar i kontrybucji. Szersza działalność musiała ustąpić pierwszoplanowemu zadaniu, jakim

było zbieranie funduszy dla powstania i zaopatrzenie walczących w broń. Przy ciężkich aresztowaniach, aparat „poborów” i zespół kwaternistrzowski zmieniali się nieustannie — nie mając możliwości zachowania ciągłości pracy. Kolejne drukarnie dostały się w ręce władz carskich, tak, że liczną do niedawna prasę konspiracyjną — przestała wychodzić.

Po aresztowaniu Traugutta 11. IV. 1864 r. — Rząd Narodowy przestał istnieć i Waszkowski pozostał jedynym przedstawicielem władz powstańczych. Mimo że był już dwukrotnie zatrzymany przez policję i ocalił go tylko zmienione nazwisko, nie ukrywał się, wyrażając odczyt i utrzymując kontakt z emigracją. Gdy w październiku 1864 r. uciekł do Francji ostatni prezes nie-

istniejącego już rządu B. Brzeziński — naczelnik Warszawy (Waszkowski) spędził ostatnie chwile wolności w młynie na Solcu, nocując pomiędzy stołami desek. W ręce carskiej żandarmerii dostał się przypadkowo 19. XII. 1864 r. i po śledztwie przeprowadzonym przez komisję, skazany został przez polowy sąd wojenny na karę śmierci.

Stracono go wraz z E. Szafrarczykiem, jednym z najdzielniejszych sztylenców warszawskich. Tłumy mieszkańców stolicy zgromadzone na stołkach Cytadeli wdziały swojego przywódcę na chwilę przed powieszeniem — zachowując godny spokój. Śmierć jego była dla nich dalszym potwierdzeniem upartej i nieprzerwanej od wielu lat trwającej walki o niepodległość.

BAJKI nie — bajki



O trzech zółwiach

Wybrały się przez pustynie trzy zółwie. Najstarszy niósł na grzbiecie żelazną poręcz pożywności — olbrzymi arbus. Szły i szły i nie było widać końca pustyni. Minęło 50, 60, 70 lat, a zółwie nadal wędrowały. Były już wielce utrudzone. Po 80 latach wędrowki zobaczyły oddaloną o 10 metrów palmę, a pod nią tryskające źródło. Pię im się chciało bardzo, a że zmęczenie dokuczało — postanowiły, iż jeden pójdzie po wodę do źródła, a dwaj pozostali poczekają na niego. Zagrzały w marymarze. Los padł na najstarszego zółwia. Zrzucił ze skarp arbus i ruszył w stronę palmy napominając, by nie zjedli go sami, przed jego powrotem.

Czekają dwa zółwie na powrót trzeciego — rok, dwa lata, czekają przez rok trzeci, Nadaremnie. Gdy minęło 5 lat uznają go za zaginionego. By się pocieszyć rozkroili arbus i zaczęły go nadrywać.

Wówczas o 3 metry od nich, zza kamienia wychyliła się głowa najstarszego zółwia, który pogroził im łapą mówiąc — o, bo nie pójdę po wodę, bo nie pójdę...

O pięknym dniu

Zajączek wybrał się na spacer. Gdy kicał przez polną zobaczył pod krzakiem flaszkę wódki.

O — zapisał — jaki piękny dzień. Pół metra żyta. To dopiero będzie picie.

Na ten moment trafiła lisica. A widząc zajączka siedzącego nad butelką, zaszczekała: — O jaki piękny dzień, jest coś do wypicia i zajączka na miejscu!

W tym momencie zjawił się wilk. — Jaki piękny dzień — zawył radośnie. — Jest wypitka i zajączka i ruda piękność, coż więcej potrzeba?

— Mnie! — usłyszały zwierzęta groźny pomruk niedźwiedzia. — Jaki piękny dzień — zamruczał — jest butelka i zajączka i ruda kobieta... a i w gębie jest komu dać — ryknął, zwracając się do wilka. (ZUK)

ZNACZKI

W roku bieżącym mijają 120. rocznica śmierci przywódcy Powstania Krakowskiego — Edwarda Dembowskiego. Z tej okazji Upt Kraków 14 w Podgórze (ul. Zamojskiego 3) w dniu 21 lutego stosować będzie okolicznościowy stempel pocztowy. (Patrz na reprodukcję wzór). Z wnioskiem dotyczącym przygotowania takiego stempla wystąpił Zarząd Krakowskiego Oddziału Polskiego Związku Filatelistów. Projekt wykonał art. graf. S. Berdak.

W planie emisji pocztowej woskiej na rok bieżący znalazły się m. in. EUROPA 1966, Dzień Znaczków, 20. rocznica Republiki, 100. rocznica wojny o niepodległość, 700. rocznica urodzin malarza Giotto, 500. rocznica śmierci Donatella, Uniwersiada — sporty zimowe, seria „kwiatowa” oraz znaczki, propagujące turystykę.

Wciąż mnożą się wydania, poświęcone tragicznie zmarłemu prezydentowi USA J. F. Kennedymu. Republika Rwanda wydała 6 znaczków w nakładzie 47.500 sztuk oraz blok (nakład niezany).

„Cattleya trianae” orchidea o tej nazwie, będąca „kwiatem narodowym” Kolumbii, widnieje na 20 c. znaczku tego kraju, wydanym z okazji V. Krajowej Wystawy Filatelistycznej.

Gubernator Rodezji Smith zarządził wydanie znaczka z okazji proklamowania niepodległości. Emisja w nakładzie 750.000 sztuk, rozeszła się w dniu wydania, z tego przynajmniej połowa została wykupiona przez spekulantów amerykańskich. Pożta Wielkiej Brytanii nie uznawała wspomnianego znaczka, komunikując, że frankowane nim przesyłki będą uważane za... nieopłacone.

Tropikalne owoce są tematem 8 znaczków Kuby. Przedstawiają one: pomarańcze, ananasy, banany itp. (zg)

WSPOMNIENIA z II WOJNY ŚWIATOWEJ

DORA — to piekło!

W grudniu 1943 roku rozpoczęto budowę baraków dla SS-mańskich załóg obozu. Dopiero po ukończeniu budowy 22 baraków dla załogi, rozpoczęto budowę baraków dla więźniów. Pomimo że w tunelach pracowało po 12 i więcej godzin na dobę, produkcja nie przekraczała 90 rakiet miesięcznie.

Działalność rozpoczął obozowy ruch oporu. Dokonywano sabotażu przy pracy, w tunelach i na powierzchni fabryki. Za sabotaż kara była tylko jedna — szubienica. Pierwszą ofiarą bestialskiego terroru był Polak z Warszawy — Jerzy Kozłowski. Wyrok odczytany został w języku francuskim, rosyjskim, czeskim i polskim. W języku polskim wyrok brzmiał:

„...Jerzy Kozłowski, lat 22, Polak z Warszawy, zostaje skazany na śmierć za sabotaż i sianie propagandy komunistycznej na terenie obozu i tuneli”.

Bestialstwo załóg obozowych Dora nie mogło jednak zmienić sytuacji na froncie. Armie alianckie były już daleko w głąb kontynentu, koniec był bliski. Ataki V-2 osłabły. Ostatni miał miejsce 27 marca 1945 roku. 11 kwietnia 1945 roku, na rozkaz oficera do specjalnych poruczeń płk Weldborna, w kierunku miasta Nordhausen ruszyły czolgi typu „Combat Command B”, należące do 3 amerykańskiej dywizji pancerniej. Zwiad, pędzący już od trzech godzin w morderczym tempie dywizji, natknął się na obozową górę na olbrzymim tunelu. Pod siatką ochronną leżały setki V-2. Płk Lowelady zapytał jednego z cywili: „Co to jest?” Cywil odpowiedział: „Tu była fabryka rakiet”. Tuż obok Nordhausen znajdował się oboz koncentracyjny. Żołnierze amerykańscy płk Castillo znaleźli zwłoki kilku tysięcy mężczyzn poukładane w stosy...

TRAGIKOMEDIA

Punktualnie i osobiście dostarczył A. Bauer, przedsiębiorca pogrzebowy z Bad Mergentheimer (NRF) — jasną dębową trumnę ze srebrnymi okuciami — swoim klientom w pobliskiej miejscowości Grünsfeld.

Na tę smutną „przesyłkę” czekało rodzeństwo Müller w domu przedpołudniowym. Tu, wraz z resztą rodziny, dwójce pozostałych po zmarłym dziecku, zaprzęgnęło po raz ostatni wózek swego ojca. Zwrócił się więc do Bauera z prośbą o otwarcie trumny. Ale natychmiast po tym — cofnęli się z okrzykiem przestachu. W trumnie bowiem nie spoczywał ich ojciec, August Müller — lecz całkiem obcy im człowiek...

W tym samym czasie na ementarzu Niederstetten, oddalonym o 10 km od Grünsfeld — rozpoczęła się uroczystość żałobna nad otwartym grobem, przy którym umieszczono jasną dębową trumnę ze srebrnymi okuciami. Amatorskie towarzystwo śpiewające „Wieniec pieśni” zantonoowało dla uczczenia pamięci swego zmarłego tenora, stolara Junga — ostatnie pozdrowienie „Chora!” W chwili potem opuszczono trumnę do grobu. Ale w trumnie nie leżał bynajmniej protestant Jung — lecz... katolik Müller.

Pastor omawiał właśnie zasługi zmarłego, gdy na ementarz wbiegli zdyszany urzędnik pocztowy, zaalarmowany telefonicznie z Grünsfeld — aby zapobiec pogrzebaniu fałszywego nieboszczyka. Przedsiębiorca pogrzebowy Bauer pędził już bowiem swoim samochodem z szybkością ponad 100 km na godzinę — wioząc wleciwą trumnę ze zwłokami stolara Junga.

Ale, dopiero, gdy Towarzystwo Śpiewacze z większość uczestników pogrzebu opuścił cmentarz — rodzina Jung dowiedziała się o tak nieміłej pomyłce. Trupiobiady Bauer wyładował trumnę z Jungiem i wraz ze swymi pracownikami ją rozkopali świeży grób, żeby wydobyć stamtąd Müllera — a następnie w jeszcze szybszym tempie, przewieź z zamienioną trumną do Grünsfeld.

Jak doszło do niefortunnej zamiany nieboszczyków? Jung i Müller zmarli w tym samym dniu na terenie szpitala powiatowego w Bad Mergentheimer. Obie rodziny zamówiły w tym samym przedsiębiorstwie pogrzebowym takie same trumny. Oba ciała leżały obok siebie w miejskiej kosciele. Pracownicy Bauera działając w pośpiechu pomylili trumny i adresy...

Teraz wielu spośród byłych klientów Bauera żyje w niepewności — iu jeszcze zmarłych zostało pogrzebanych w fałszywych grobach? Przedsiębiorca pogrzebowy zaprzeczył tego rodzaju możliwościom, ale na wszelki wypadek, wyznał: „oczywiście, że mogło się coś takiego przydarzyć podczas nawału pracy, kiedy robota leci z ręk”.

Oj leci, leci! Brr...

Przezwianka

Poszczególne tarcze w każdym z czterech pionowych rzędów poprzedzają tak, aby z górnych liter powstały nazwiska 4 wybitnych twórców rosyjskich. Uzupełnij w ten sposób litery dolne, czytane poziomo, utworzą rozwiązanie — sentencję Lwa Tołstoja.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 21. II. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopertach „Przezwianka z nr 36”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE „SZYFROGRAMU” Z NR 24

WOLNY CZAS MOZESZ SPĘDZIĆ PRZYJEMNIE ROZWIĄZUJĄC NASZE ROZRYWKI UMYŚLOWE.

WYRAZ POMOCNICZE: 1. wyjątek, 2. Tadeusz, 3. Cmielów, 4. paszczy, 5. marabut, 6. Simonow, 7. wysypka, 8. Świdwin, 9. Ludomir, 10. żołądek, 11. Gnieszno, 12. Sulcjin, 13. dreszcz, 14. piekarz, 15. Andrzej, 16. Pirycec.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 24, z dnia 29/30 stycznia 1966 nagrody książkowe otrzymują: A. Steinhäuser, Kraków, Blich 3/22, A. Klecki, Tarnów,



Ludomir Legut

Fraszki polskie

O PEWNYM FILMOWCU
Dmuchał skrętnie w popioły
Rozgrzewał żary
Licył bowiem skrycie
Ze znajdzie... Ose ar y!

O PEWNYM AKTORZE
Grywał pierwsze role
Lecz los się odmielił
Został bowiem dublerem
Kiedy się ożenił

O PEWNYM KOMPOZYTORZE
Treny tworzył i pasje
Aż Bacha przegonił
Komuż teraz będzie
Biedak epigonii?

O PEWNEJ PODRÓŻY
Jechał do Paryża
Z wapiłością w sercu
Czy ma z Marianną
Stanąc na kobiercu?
Powracał radosny
Choć w godowej szacie
Bo Marianna woli
Żyć w konkubincie!

PRACOWNICY POSZUKIWANI

OPERATORA — KIEROWCĘ dźwigu „Star 20” — zatrudni natychmiast Zakład Opakowań Białanich „Artigraph” w Krakowie, ul. Grzegorzka 71, — Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadry Zakładu. K-1429

Spółdzielnia Pracy „Elektrowspółpraca” — w Krakowie, ul. Marka 17 — zatrudni natychmiast INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW lub TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW do wykonywania pomiarów usterzeń oświetlenia, KIEROWNIKA ROBOT ELEKTRYCZNYCH oraz POMIARZY SZKŁA NEONOWEGO. K-1430

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Jaworznie-Szesczawa, ul. Modrzewców — zatrudni KIEROWCÓW s i i II staję i nową kategorię prawa jazdy, do pracy na autobusach. — Kierowcy z terenu Chrzanowa i okolic będą mogli przejechać w drogę póżroczu br. do filii MPK w Chrzanowie.

Kierowcy z II nową kategorię prawa jazdy zostaną przeszkoleni na koszt przedsiębiorstwa i po zdaniu egzaminu z praktycznej umiejętności jazdy autobusem, otrzymają zezwolenie na ich prowadzenie. — Zakwaterowanie w hotelu robotniczym.

Krakowskie Zakłady Materiałów Izolacyjnych — w Zabierzowie k. Krakowa — zatrudnią natychmiast 10 ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH do pracy w produkcji, i 3 SLUSARZY MASZYNOWYCH z kilkuletnią praktyką, 2 ELEKTRYKÓW nisk. i wys. napięcia (gr. bhp III), oraz z dnem i III br. KSIĘGOWEGO na stanowisko szczy g. księgowego zakładu, wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne i 5 lat praktyki w księgowości lub ogólnokształceni i 5 lat praktyki w księgowości, a ponadto z dnem 15 lutego br. — PRACOWNIKA DO PROWADZENIA SPRAW ADMIN.-GOSP. I KANCELARYJNYCH — wymagane wykształcenie średnie i co najmniej 1 rok praktyki w administracji oraz znajomość maszynopisma. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dziale Administracyjno-Gosp. i Kadry. K-1431

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty Im. Lenina — zatrudni natychmiast z terenu województwa krakowskiego, kieleckiego, zeszowskiego, bielskiego i łódzkiego — ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH — MĘCZYZN, którzy ukończyli 15 lat.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Po miesiącu pracy dla zamiejscowych pracowników zwrot kosztów podróży. — Zakwaterowanie w hotelach robotniczych.

Na miejscu tanie wyżywienie w stołówkach.

Dla niekwalfikowanych istnieje możliwość zdobycia zawodu budowlanego oraz uczęszczania do kursów zawodowych. — Zgłoszenia przyjmować w Zdziale Administracyjnym i Biuro 428-74 — telefon 428-74 — dojazd tramwajem nr 4, 5, 16 — wysiadać na przedostatnim przystanku przed Walcownią — oraz Punkt Werbunkowy w Pleszowie, baryk nr 16 — dojazd tramwajem nr 14, 15, 20. K-763

Państwowy Zakład Unasielenia Zwierząt w Rabie Wyżnej, pow. Nowy Targ — zatrudni natychmiast GŁ. KSIĘGOWEGO. — Warunki płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy Pracowników Rolnych. Mieszkanie nie gwarantuje się. K-1313

„Elektromontaż” Nowa Huta — przyjmie natychmiast 15 INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW oraz 200 MONTERÓW ELEKTRYKÓW i ich POMOCNIKÓW. — Pracę na terenie Kombinatu Huty Im. Lenina.

Dojazd tramwajem nr 4, 5 lub 15, z Ronda Centrum Administracyjnego HIL, następnie należy przebyć 800 m odcinek drogi pieszko do siedziby przedsiębiorstwa pod Krzesławicami.

Dla zamiejscowych hoteli pracownicze zapewnione. — Stołówka na miejscu budowy.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie — zatrudni natychmiast z terenu miasta Krakowa i województwa krakowskiego — MŁCZNIERIA MECHANIKA — technologia, z praktyką, INŻYNIER ELEKTRYKA, z praktyką, na stanowisko kier. odda. inst. sieci, MAGISTRA PRAW, z praktyką, na stanowisko kier. dz. org. prawnego, EKONOMISTĘ na stanowisko kier. dz. ogólnego, TECHNIKÓW MECHANIKÓW — TECHNIKÓW SAMOCHODOWYCH a ponadto wyłacznie z terenu miasta Krakowa — MONTERÓW TOROWYCH i DRÓCNIKÓW, jak również kobiety na stanowiska KIEROWCÓW TAKSÓWEK (wymagana II kat. prawa jazdy) i WARTOWNIKÓW Z BRONIA.

MPK zapewnia umundurowanie zimowe i letnie, deputat tygodniowy, bilet wolnej jazdy środkami komunikacji miejskiej dla pracownika i rodziny, dodatki za wysługę lat oraz gratyfikacje jubileuszowe. Zgłoszenia z podaniem, zyciorsem, świadectwem ukończenia szkoły podstawowej lub zawodowej, zwolnieniem z ostatniego miejsca pracy oraz aplikacją — kierować należy do Działu Kadry i Szkolenia MPK w Krakowie, ul. Wawrzyńca 13, II piętro.

Ł	E	K	W
MJA	DNA	ENP	OTY
W	C	L	O
EP	KCZ	PRA	OST
Y	H	I	Ł
IWA	NIE	KA	IEK
R	N	N	P
OJE	WAC	IOW	YLK
O	E	G	A
POW	INI	JET	WDZ
K	R	A	W
IST	NAU	WZY	CIU

Sprzedaz
OKAZYJNIE sprzedam — mieszkanie dwukondygn. w stanie dobrym. Cena 3000. — Bukowno, Wojska Polskiego 8 m. 16.

Lokale
MIESZKANIE we Wrocławiu, pokój kuchnia i łazienka w podobnym do Osławic. Władomost: Stanisław Bielek, Wrocław 3, Szczęśliwa 14/8.

Nauka
SPAWANIA elektryczne i gazowe — kursy rozpoczynają „Oswiata” — Młozwiecka 8. Dla zamiejscowych nauka 2-letnie. K-241

KURSY dzielnictwa, modniarstwa, kroju i szycia oraz manicure, pedicure, rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego „Wpisy”. Dział 38, tel. 653-12, codziennie od godz. 8-18.

ZAPOBIEGANIE NIEPOŻADANEJ CIĄŻY.
GLOBULKI
Tel.

Torebki
z dostarczonego papieru wszelkiego rodzaju — ręcznie klejone,

przyjmują do wykonania

KRAKOWSKIE ZAKŁADY PAPIERNICZE

Przemysłu Terenowego w KRAKOWIE, ul. KRAKUSA 7

Informacji udziela Dział Zbytu, tel. 618-90

Nasz cykl: medycyna przemysłowa

Profilaktyka to rękojmia polepszenia warunków pracy

Tłum robotników w poczekalni. Pękate kartoteki, białe jarytuchy. Jesteśmy w przyczodni Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego. Nasi informatorzy, to kierownicy placówki J. Wolski i F. Szczepanik, społeczny inspektor pracy.

Fabryka jest jednym z najstarszych i znanych w Krakowie zakładów. Blisko 2-tysięczna załoga, wielu dojeżdżających. Do uciążliwych warunków pracy w zakładzie należy: wysoka temperatura, hałas, napromieniowanie, tlenki azotu i węgla, benzyna, kwasy, aceton, a przede wszystkim pył krzemowy. Zakładowa przychodnia dotychczas odnotowała brak zrzeczeń plelegnarki. Notuje się coraz więcej napływ chorób m. in. z chorobami układu krążenia i górnych dróg oddechowych. Na dowód warto porównać styczeńowy wskaźnik absencji chorobowej (7) z normami ogólnokrajowymi (4). Wskaźnik bardzo niepokojący!

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy? Rozmawiamy o warunkach społecznych, higienicznych, niezliczone są do tego. Wielu pracowników, zwłaszcza z da-

lekich okolic przyjeżdża do pracy bez śniadania, a równocześnie niewiele korzysta z niedawno zorganizowanych w fabryce punktów regeneracyjnych. Postuluje się aby rada zakładowa zwiększyła dotację na ten cel. W zakładzie zdarzają się wypadki piśnicy, aceton, a przede wszystkim pył krzemowy. Zakładowa przychodnia dotychczas odnotowała brak zrzeczeń plelegnarki. Notuje się coraz więcej napływ chorób m. in. z chorobami układu krążenia i górnych dróg oddechowych. Na dowód warto porównać styczeńowy wskaźnik absencji chorobowej (7) z normami ogólnokrajowymi (4). Wskaźnik bardzo niepokojący!

W „Szadkowskim” o kłopotach można nieśkończyć. „Dusimy się w starym zakładzie” — mówią moi rozmówcy. — Produkcja wzrasta, a niewiele przybywa inwestycji. Są poważne braki od szatni począwszy, a na wentylacji skończywszy. Poważne zapylenie występuje np. przy przeróbce mas formierskiej. W starej kuchni istnieją od 1912 roku niewiele się zmieniło do tej pory.

Szkoła jest więc, wbrew przepisom. Sprzeciw powinno budzić także zatrudnianie pracowników uczących się do technikum na drugiej zmianie. Do ogólnoprzemysłowych bolączek należy także zatrudnianie w godzinach nadliczbowych i w dni świąteczne, o czym niestety mówi się zbyt mało.

Tyle dzisiaj — o innych sprawach przemysłowej medycyny w następnym odcinku. (Eo)

Mała kronika

SOBOTA: ● KDK, Rynek Gł. 27, godz. 19, w cyklu „Człowiek i sztuka”, prof. dr Karol Estreicher. ● Liceum I, ul. Grzegorzka 24, godz. 8:00, prof. dr W. Okoń — odczyt pt. „Zalety i braki nauki o problemach”.

NIEDZIELA: ● KDK, godz. 11: występy zespołu wokalistów instrumentalistów uczniów Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej.

● ZPAP, ul. Łobzowska 3, godz. 12: odczyt grafika J. Stawowskiego na temat wystawy grafiki toruńskiej.

PONIEDZIAŁEK: ● Klub „Kosmos”, ul. Solskiego 30, godz. 18: H. Branczewicz — „Stabilność dynamiczna gwiazd”.

● PAN, godz. 18: Komisja Historyczno-literacka.

● PTE, sala Prez. WRN, ul. Basztowa 22, mgr B. Cias „Nadwyżki i niedobory budżetowe”, godz. 14.

● Związek Emerytów, Reincytów i Inwalidów, dzielnica Zwierzyniec, w Szkole nr 5, ul. Chocimskiego 22, o godz. 17 zebranie członków.

● Tow. Geologiczne, ul. Oleandry 2a, godz. 18, odczyt mgr J. Padaszyskiego.

Uwaga kandydaci na studia

Komisja Nauki Rady Uczelnianej ZSP przy UJ zawiadamia o kontynuowaniu działalności Sekcji Informacji i Propagandy, która udziela wszelkich informacji dla kandydatów na UJ w Krakowie.

Komisja odpowiada na listy magistrów (należy załączyć znaczek pocztowy), dotyczące możliwości zwiazanych z wyborem kierunku i warunkami studiów na UJ. Informacji udziela ZSP UJ, al. 3 Maja 5 p. 215.

nasze



MIASTO

Z okna pokoju, w którym mieszkam, widzę dachy starego Krakowa. Był czas, że nie przeszkadzało w kontemplacji wawelskich wież. Od siedmiu lat krakowskie dachy opowiadają coraz bardziej „tele-sztetnawo”. Co raz więcej, ciadnie i coraz więcej pna się po nich żelazne „nauki” telewizyjnych anten. Na dachy mojego bloku początkowo było tylko sześć, dzisiaj strzela w górę 37 żelaznych „patyków”.

Myśle sobie, ileż to ton, setek ton różnorodnych materiałów i żelazta wdmuchiwano oraz barzdziej „ponad głowy”. Statystycy w żelaznych pokrywkach dachowych, ciadnie i coraz więcej pna się po nich żelazne „nauki” telewizyjnych anten. Na dachy mojego bloku początkowo było tylko sześć, dzisiaj strzela w górę 37 żelaznych „patyków”.

Podobno na niektórych budynkach w woj. katowickim i opolskim zainstalowano już zbiorowe anteny radiowo-dźwiękowe. Oceny użytkowników są pochlebne.

Zwłaszcza, że urządzenia montowane są w oparciu o sprzęt z importu, eliminujący częste złączenia i poprawiający jakość odbioru na wszystkich częstotliwościach. Ponadto koszt instalowania jest o wiele mniejszy, powstają poważne oszczędności materiałowe. PROPONUJEMY rozpocząć zakładanie zbiorowych anten do nowych bloków mieszkaniowych. Przemawiają za tym względy użytkowe, estetyczne i oszczędnościowe. Gospodarka komunalna będzie miała także mniej kłopotów z naprawianiem uszkodzonych dachów. Zyska na tym także estetyka naszych miast. Zainteresowanym władzom i przedsiębiorstwom, projekt ten — podajemy pod rozważenie. (X)

Apel zarządy KSWT

Rada Zakładowa przy Krakowskiej Składnicy Wyrobów Tytoniowych donosi, że na planowanym posiedzeniu szefa Wydziału Wyrobów, cała załoga na apel przewodniczącego Osólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności zobowiązała się wpłacić 0,5 proc. miesięcznego wynagrodzenia na budowę szkół i internatów.

W związku z podjęciem uchwały przez zarządy Krakowskiej Składnicy Wyrobów Tytoniowych apelujemy do wszystkich załóg o podjęcie podobnego zobowiązania.

Czytelnicy mają głos

„Przeczytałem w Krakowskiej prasie — pisze dr A. W. — komunikat o recitalu Marty Stebnickiej w Teatrze Kameralnym. Zgodnie też z otrzymaną informacją popędziłem do kasy teatru, chcąc ucaścić zaopatrzyć się w bilet. Na miejscu okazało się jednak, że kasa biletów jeszcze nie otrzymała i spodziewa się ich za godzinę. Sytuacja taka

List z Czerwonej Prądnika Nie dla nas program TV i elektryczne roboty!

Piszę w interesie wielu poszkodowanych odbiorców programów telewizyjnych i prądu. W okolicach Czerwonej Prądnika, w bliskości Węgrzec, a jak słyszę nie tylko w tych miejscowościach, od przeszło 6 tygodni panują fatalne warunki dostawy prądu.

Wobec nierównego obciążenia faz w naszej dzielnicy, o czym świadczą fakt, że niektórzy posiadacze telewizorów mają w analogicznych godzinach lepsze warunki odbioru.

Ważnym jest naprawienie tego stanu rzeczy, bowiem wywołują one niebezpieczeństwo dla odbiorców, a także dla urządzeń. W związku z tym korzystanie z lekcji języków obcych jest utrudnione, bowiem właśnie w tych godzinach nadliczbowych od 19-20:30 napięcie jest najniższe, dochodzi do 160 wolt (mierzone na instrumencie LAWO-J).

Taki stan rzeczy nie powinien trwać dłużej, bowiem wywołują one niebezpieczeństwo dla odbiorców, a także dla urządzeń. W związku z tym korzystanie z lekcji języków obcych jest utrudnione, bowiem właśnie w tych godzinach nadliczbowych od 19-20:30 napięcie jest najniższe, dochodzi do 160 wolt (mierzone na instrumencie LAWO-J).

Chodził podobno o uszkodzenie jednego z transformatorów, którego naprawa przeciąga się ponad wszelkie przewidywania. Dochodzi do

powtarzania się co do jęty w następnych dniach i dopiero w dniu spektaklu okazało się, iż wszystkie bilety rozprzedażono. Wobec tego, proszę o wyrażenie zgody na wyrażenie informacji popędziłem do kasy teatru, chcąc ucaścić zaopatrzyć się w bilet. Na miejscu okazało się jednak, że kasa biletów jeszcze nie otrzymała i spodziewa się ich za godzinę. Sytuacja taka

powtarzała się co do jęty w następnych dniach i dopiero w dniu spektaklu okazało się, iż wszystkie bilety rozprzedażono. Wobec tego, proszę o wyrażenie zgody na wyrażenie informacji popędziłem do kasy teatru, chcąc ucaścić zaopatrzyć się w bilet. Na miejscu okazało się jednak, że kasa biletów jeszcze nie otrzymała i spodziewa się ich za godzinę. Sytuacja taka

Blącego więc WPiE wprowadza w błąd widzów i odbiorców. Redakcja również jest ciekawa o odpowiedzi.



„Sesja kościuszkowska” w IV Liceum

Uroczyste obchodzie wczorajszego dnia podgórskie IV Liceum im. Tadeusza Kościuszki. Z okazji 220 rocznicy urodzin patrona szkoły odbyła się w kinie „ChemiK” zorganizowana przez grono nauczycielskie i uczniów, popularno-naukowa sesja poświęcona życiu i działalności T. Kościuszki.

Na uroczystości przybył m. in. I sekretarz KD PZPR tow. Marzec, wiceprzewodniczący DRN tow. Ogarałek, przedstawiciele Kuratorium i innych szkół dzielnic.

Uczniowie wysłuchali prelekcji prof. J. Sykulskiego, ilustrowanej przez filmy. Odczytano listy dotyczące T. Kościuszki przysłane od b. uczniów z Australii i Ameryki. W bogatym programie artystycznym wystąpił chór, wykonano zbiorowe deklamacje.

W budynku szkoły zorganizowano wystawę poświęconą T. Kościuszce. Dzięki pomysłowości mgr K. Skop i wysiłkowi wszystkich klas, już od października gromadzono wiele książek i eksponatów dotyczących Kościuszki. Obecnie odbywa się konkurs na najlepiej wykonaną gazetkę, a zwycięzcy — pojedą do Raławic. (Eo)

Dyplomy i nagrody dla sprzedawców „Ruchu”

Niedawno Wojewódzka Sekcja Sprzedawców „Ruchu” urządziła w Klubie Prasy i Książki przy ul. Powiśle spotkanie długoletnich sprzedawców „Ruchu”.

Warto zwrócić uwagę, że ludzie z okienka kiosku pracują często w ciastnie, niezalecane od nieźle i świat, od 5 rano do późnych godzin wieczornych. Pracują w oparciu o umowę zawartą z „Ruchem” i nie korzystają z żadnych praw socjalnych. Korzystają jedynie z własnego funduszu socjalnego. W roku 1958 wydatkowano na cele socjalne sprzedawców jedynie 95 tys. złotych, natomiast w 1965 r. kwota ta wzrosła do prawie 1 mln złotych.

Na zakończenie uroczystości dyrektor przedsiębiorstwa „Ruch”, J. Fiekarz, wręczył dyplomy najaktywniejszym spośród tych sprzedawców, którzy pełnią swoje funkcje już ponad 15 lat. Także Wojewódzka Sekcja Sprzedawców „Ruch” przekazała jubilatowi listy pochwalne i imienne książeczki oszczędnościowe PKO z wpłaconymi kwotami ufundowanymi przez Sekcję. (Eo)

aktualności krakowskie

Dni Muzyki Organowej

Dzisiaj, w sobotę, w sali Filharmonii, o godz. 19:30 koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry PFK pod dyrykcją Henryka Czyży. Soliści: Danuta Michalowska (słowo poetyckie), Leszek Werner, Joachim Grubiec, Jean Guillou. W programie: Haendel, Luple, Lucicut.

Natomiast w niedzielę, w auli FWSM — recital organowy Jean Guillou (Francja). W programie: J. S. Bach, Vivaldi, Mozart, Franck, Guillou, Dupre.

„Nie ma pojednania”

Halina Kwiatkowska i Marek Walczewski wystąpią w dwuosobowym spektaklu T. Manna pt. „Nie ma pojednania” na scenie Teatru Kameralnego w poniedziałek o godz. 18:30. Układ dramaturgiczny E. Otwinińskiego, scenografia Lidii i Jerzego Skarżewskich, muzyka L. Licia. Bilety do nabycia w kasach „Orbisu” i Teatru Kameralnego.

Drugi z „Wieczorów Wawelskich 1966”

We wtorek, 15 bm. o godz. 20, w sali Merlinkiego na Wawelu odbędzie się drugi z „Wieczorów Wawelskich 1966” z udziałem Wandy Wilkomirskiej — skrzyp-

Karty gwarancyjne na meblarskim rynku

Ciągle jeszcze mało w krakowskich sklepach nowoczesnych, estetycznych mebli zwłaszcza przystosowanych do matych pomieszczeń nowego budownictwa — to zgodna opinia wiekszości nabywców.

Jak zapewniają handlowcy z meblu z Jugosławii, CSRS, NRD, WPHM, w najbliższych miesiącach zapotrzebują w meble, waznie do analogicznego okresu ub. r. Zwiększy się udział mebli przystosowanych do nowoczesnego budownictwa. Należy spodziewać się zwiększonych dostaw mebli z Wyszkiwa. Charakterystą jest o lepszą funkcjonalność, bardziej nowoczesną linią i estetyką.

Poważnie wzrosła także, bo o ok. 45 proc. — dostawa mebli z importu. Nasze sklepy otrzymują

CO, GDZIE, KIEDY?

12 LUTY SOBOTA KATARZYNY

Im. SŁOWACKIEGO: Kobiety stamtąd — 19:15, Sala Klubu ZSK: Klamczucha — 19:15, DOM ZOLNIERZA: Bajki — 19:15, KAMERALNY: Kto się boi Virginii Woolf — 19:15, ROZMAITOCI: Krolewskie łowy — 19:15, LUDOWY: Lekarz mimo woli — 19:15, RAPSOZYCYNY: Eugeniusz Oniegin — 19:15, MUZYCZNY: Ubu Król — 19:15, GROTESKA: Ubu Król — 19:15, KOLEJARZA: Joanna Ligza — 19:15.

13 LUTY NIEDZIELA ANIELI

Im. SŁOWACKIEGO: Kobiety stamtąd — 19:15, Sala Klubu ZSK: Klamczucha — 19:15, STARY: Pastorałka — 19:15, KAMERALNY: Kto się boi Virginii Woolf — 19:15, ROZMAITOCI: Krolewskie łowy — 19:15, LUDOWY: Lekarz mimo woli — 19:15, RAPSOZYCYNY: Eugeniusz Oniegin — 19:15, MUZYCZNY: Ubu Król — 19:15, GROTESKA: Ubu Król — 19:15, KOLEJARZA: Joanna Ligza — 19:15.

Im. SŁOWACKIEGO: Kobiety stamtąd — 19:15, Sala Klubu ZSK: Klamczucha — 19:15, STARY: Pastorałka — 19:15, KAMERALNY: Kto się boi Virginii Woolf — 19:15, ROZMAITOCI: Krolewskie łowy — 19:15, LUDOWY: Lekarz mimo woli — 19:15, RAPSOZYCYNY: Eugeniusz Oniegin — 19:15, MUZYCZNY: Ubu Król — 19:15, GROTESKA: Ubu Król — 19:15, KOLEJARZA: Joanna Ligza — 19:15.

Im. SŁOWACKIEGO: Kobiety stamtąd — 19:15, Sala Klubu ZSK: Klamczucha — 19:15, STARY: Pastorałka — 19:15, KAMERALNY: Kto się boi Virginii Woolf — 19:15, ROZMAITOCI: Krolewskie łowy — 19:15, LUDOWY: Lekarz mimo woli — 19:15, RAPSOZYCYNY: Eugeniusz Oniegin — 19:15, MUZYCZNY: Ubu Król — 19:15, GROTESKA: Ubu Król — 19:15, KOLEJARZA: Joanna Ligza — 19:15.

Im. SŁOWACKIEGO: Kobiety stamtąd — 19:15, Sala Klubu ZSK: Klamczucha — 19:15, STARY: Pastorałka — 19:15, KAMERALNY: Kto się boi Virginii Woolf — 19:15, ROZMAITOCI: Krolewskie łowy — 19:15, LUDOWY: Lekarz mimo woli — 19:15, RAPSOZYCYNY: Eugeniusz Oniegin — 19:15, MUZYCZNY: Ubu Król — 19:15, GROTESKA: Ubu Król — 19:15, KOLEJARZA: Joanna Ligza — 19:15.

Im. SŁOWACKIEGO: Kobiety stamtąd — 19:15, Sala Klubu ZSK: Klamczucha — 19:15, STARY: Pastorałka — 19:15, KAMERALNY: Kto się boi Virginii Woolf — 19:15, ROZMAITOCI: Krolewskie łowy — 19:15, LUDOWY: Lekarz mimo woli — 19:15, RAPSOZYCYNY: Eugeniusz Oniegin — 19:15, MUZYCZNY: Ubu Król — 19:15, GROTESKA: Ubu Król — 19:15, KOLEJARZA: Joanna Ligza — 19:15.

Im. SŁOWACKIEGO: Kobiety stamtąd — 19:15, Sala Klubu ZSK: Klamczucha — 19:15, STARY: Pastorałka — 19:15, KAMERALNY: Kto się boi Virginii Woolf — 19:15, ROZMAITOCI: Krolewskie łowy — 19:15, LUDOWY: Lekarz mimo woli — 19:15, RAPSOZYCYNY: Eugeniusz Oniegin — 19:15, MUZYCZNY: Ubu Król — 19:15, GROTESKA: Ubu Król — 19:15, KOLEJARZA: Joanna Ligza — 19:15.

Im. SŁOWACKIEGO: Kobiety stamtąd — 19:15, Sala Klubu ZSK: Klamczucha — 19:15, STARY: Pastorałka — 19:15, KAMERALNY: Kto się boi Virginii Woolf — 19:15, ROZMAITOCI: Krolewskie łowy — 19:15, LUDOWY: Lekarz mimo woli — 19:15, RAPSOZYCYNY: Eugeniusz Oniegin — 19:15, MUZYCZNY: Ubu Król — 19:15, GROTESKA: Ubu Król — 19:15, KOLEJARZA: Joanna Ligza — 19:15.